

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-55). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 303-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-55 po godz. 18-tej 304-26 i 303-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-55. P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-58. Bielsko: Nad Niprę 2, Tel. 36-57. Lubliń: Ogrodowa 3. Cieszyń: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Bytów: Al. 8 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowni), Agenci i Kioski.
--	--	---	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: — za 1 m/m (1 lin — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,50, nekrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,30. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin — 50 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

10 karteli rozwiązał Minister P. i H.

WARSZAWA. Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 3 bm. rozwiązano 10 umów kartelowych, a mianowicie: 3 umowy tworzące kartel siatek żarowych — fabryki „Zar”, „Polgaz” i „Siat”, umowę międzynarodową fabryki „Zar” z kartelem międzynarodowym, umowy trzech fabryk cegły w okr. kieleckim, dwóch fabryk wapna i trzech fabryk gipsu w okr. stanisławowskim, trzech oddziałów firm naftowych we Włocławku, mianowicie „Standard

Nobel”, „Galicja” i „Karpaty” oraz umowę „Bracia Borkowsky”, „Inż. St. Ciszewski” kartelową trzech firm elektrotechnicznych i „Czechowice”.

Zarząd Główny Zw. Powstańców Śląskich w odpowiedzi „Śląskiemu Kurierowi Porannemu”

KATOWICE. Zarząd Główny Zw. Powst. Śl. przesyła nam następujące oświadczenie: W związku z artykułem p. t.: „O czystości idei powstańczej”, zam. w nrze 91 „Śląskiego Kuriera Porannego” z dnia 3-go kwietnia rb., Zarząd Gł. Zw. Powst. Śl. oświadcza i stwierdza, że organizacja powstańcza i wszystkie jej mierzalne i decydujące czynniki odnoszą się najprzyczynliwiej do wszelkich związków i zrzeszeń zawodowych, stojących na gruncie etyki chrześcijańskiej i ideologii narodowo-państwowej, bez jakiegokolwiek wyróżniania jednej lub zwalczania drugiej.

Wobec tego i zgodnie z najbardziej zasadniczymi nakazami swej ideologii Związek

Powstańców Śl. uznaje za wskazane i konieczne przeciwstawić się najenergiczniej rozwojowi rzeczy, który oznacza odwołanie robotnika polskiego od standardów narodowych i państwowych oraz wydawanie go na pastwę hasła wyrotowych i prądów destrukcyjnych.

Należy się dziwić, że „Śląski Kurier Poranny” tych prostych rzeczy nie rozumie względnie może rozumieć ich nie chce. To też Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich stwierdza kategorycznie, że wszelkiego rodzaju pouczenia i mętorskie wystąpienia „Śląskiego Kuriera Porannego” są najzupełniej zbędne i daremne.

Zarząd Główny Zw. Powstańców Śl.

Minister Beck wraca do Warszawy

WARSZAWA (tel. wł.) Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck który blisko od dwu i pół miesiąca już bawił na Królewcu francuskiej powrócił ma w dniach najbliższych, a przypuszczalnie w nadchodzącym poniedziałku do Warszawy. Był obłączony z powrotem urzędowanie. Jak wiadomo, minister Beck podczas styczniowej sesji Ligi Narodów zapadł w Genewie na grzybę i zmuszony był złożyć stół z powodu odbycia dłuższej rekonwalescencji na południu Francji. Obecnie p. minister Beck powrócił całkowicie do zdrowia.

Wyrok śmierci w Warszawie

WARSZAWA. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 13 Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok skazujący sprawców krwawej zbrodni przy ulicy Hrubieszowskiej w Warszawie. Jak wiadomo, napadli oni na sklep niejakiego Chojńskiego, celem okradzenia sklepu, przy czym żona Chojńskiego i służka zostały zamordowane w bestialski sposób, a Chojński został ranny. Sąd skazał głównego sprawcę zbrodni Romana Kosińskiego na karę śmierci, a pomocnika jego, który zarządził służkę nożem — Zdzisława Wąsikowskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze. Ponadto skazano Aleksę Malinowską, która towarzyszyła zbrodniarzom do pałacu, u którego sprzedali ukradziony w sklepie przedmioty na 1½ roku więzienia i trzydziestu złotych grzywny oraz pasera Lipę Rajszulda na dwa lata więzienia i 500 złotych grzywny za okupienie od zbrodniarzy skradzionych w sklepie rzeczy. Sąd uniewinnił przyjaciółkę Kosińskiego Helenę Wąsikowską, mimo, że Kosiński starał się obciążyć ją w swoich zeznaniach, utrzymując, że to ona namówiła go do zbrodni. Uniewinniono również przyjaciela Kosińskiego Sieradziego, u którego Kosiński schował się po zbrodni, któremu jednak nie udowodniono, aby wiedział cośkolwiek o dokonaniu wzięcia i popełnieniu zbrodni.

Zajścia antyżydowskie w Sokołowie Podlaskim

WARSZAWA. W dniu 1 kwietnia podczas targu w Sokołowie Podlaskim doszło do zajść antyżydowskich, spowodowanych przez grupę wyrostków. Podczas tych zajść poturbowano lekko 8 osób, rozbito jeden tragan oraz wybito około 200 szyb. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą ścisłe dochodzenie.



„Lepiej dbać o swe zdrowie niż się leczyć”
prawil Ksiazdz Kneipp. — Dlatego też doł nam zdrowolną codzienną ożywkę, niczym nie zastąpioną:
Kawę Słodową Kneippa!

Uchwały prezesów ZZZ. pow. rybnickiego

RYBNIK (tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Rybniku konferencja prezesów ZZZ. powiatu rybnickiego. Zebranie zagał sekretarz Pielczyk. W przemówieniu swym Pielczyk oświadczył krytycznie uchwały kongresu warszawskiego ZZZ. W tym samym duchu przemawiało następnie kilku mówców. W rezultacie zebrani uchwalili wystąpić na dzisiejszym kongresie ZZZ. w Katowicach z wnioskiem o odwołanie się do centrali warszawskiej. Następnie uchwalono zwrócić się do centrali warszawskiej z żądaniem zwrotu wydanych przez Śląski ZZZ. 25 tys. zł. na „Głos Powszechny” wychodzący w Warszawie, a będący organem centrali warszawskiej ZZZ.

Przebieg posiedzenia był bardzo ożywiony. Padło cały szereg zarzutów pod adresem Zarządu Głównego ZZZ. w związku z prowadzoną przez centralę robotą, zmierzającą do zniekształcenia zasadniczej ideologii, jaką masom robotniczym z pod znaku ZZZ. dotychczas przyswierała.

LESZCZKOW poleca
Samodzielny sukna dla Pań i Panów
Nowości wiosenne
KATOWICE, ULICA PACEWOWA 1

Pogoda na niedzielę

Pogoda na ośm dniową z większymi rozporządzeniami w dniachach wschodnich, a drobnymi deszczami w zachodnich. Dość ciepło, umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Sto tysięcy bezwyznaniowych dzieci w szkołach czeskich

MOR. OSTRAWA. Ostrawski „Duch Czesu” stwierdza na podstawie wiadomości prasy katolickiej, iż w Czechosłowacji uczęszcza do szkół 100.000 dzieci bezwyznaniowych. Fakt powyższy stwierdził również w swym liście pasterskim arcybiskup praski kardynał dr Kaspar.

Wycieczka do Wiednia

Wyjazd dnia 14. kwietnia, powrót 22. kwietnia b r — Koszta przejazdu tam i z powrotem wraz z paszportem i wizami klasa III zł 140,— klasa II zł 165,—. Informacje udziela: P. B. P. „Orbis”, Bielsko, ul. 3 Maja 31 a, Tel. 27-32. (7495)

Dolar osłabł, frank francuski wzmoć się

WARSZAWA. Na wczorajszych giełdach walutowych dolar ponownie osłabł. Notowano go w Zurichu 4,38¼ wobec 4,38½ w piątek, w Paryżu 21,72 wobec 21,74½. W przeciwieństwie do dolara wykazał wzmocnienie frank francuski. Również i w terminowych notowaniach w Londynie poprawiły się depozyty: 1-mies. notowano 0,53, 3-mies. zaś — 1,59.

Znów katastrofa samolotu pasażerskiego

BUENOS AIRES. Donoszą z Boliwii, że w miejscowości Cuyabaja leżącej w odległości 50 km od La Paz, spadł ze znacznej wysokości samolot pasażerski „Sajama”, na którego pokładzie znajdowało się 8 pasażerów, 6 pasażerów zginęło na miejscu, 2 w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Samolot uleciał dość często rozbił się. Przyczyną katastrofy była według przypuszczeń szalejąca burza.

Ślub ks. Windsor z p. Simpson odbędzie się w Normandii

PARYŻ. Rozszerzane od pewnego czasu pogłoski, że ślub ks. Windsor z p. Simpson ma się odbyć w Normandii, znajduje potwierdzenie. Okoliczność, która wpłynęła na wybór miejsca ślubu jest chęć umiłowienia przybycia na uroczystość angielskiej królowej matce, która do Austrii z powodu odległości przybyć nie mogła oraz fakt, że księciu Windsor oddał do dyspozycji swój zamek w Saint Saens w Normandii ks. Westminsteru.

Prasa poranna francuska donosi, że propozycja ks. Westminster została przyjęta i że ks. Windsor spotka się około 10 kwietnia z p. Simpson w Paryżu, skąd udadzą się do Saint Saens. Ślub cywilny odbędzie się w merostwie tego miasta, a kościelny w kaplicy zamkowej. Angielska królowa matka przybędzie statkiem, kursującym między

Nev Haven a Dieppe. Wśród osób, biorących udział w ceremonii ślubnej, znajdując się będzie prócz ks. Westminster — ciotka p. Simpson. Oczekiwane jest również przybycie z Nowego Jorku pp. Rogers, którzy udzielili gościnności przyszłej księżnie Windsor w Cannes.

Hołd Bertina i Niemiec dla Szymanowskiego

BERLIN. W sobotę w południe siołono hołd pośmiertny zwłokom śp. Karola Szymanowskiego, odbywającym ostatnią drogę powrotną do kraju.

Manifestacja żałobna ku czci Mistrza zorganizowana została staraniem prezydenta Izby muzycznej Rzeszy i kierownika Instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie.

Na dworcu adhaltekim trumny ze śmierzelnymi zwłokami Mistrza, przystrojona krepą w obramowaniu zieleni, ustawiono w otwartym wagonie. Na trumnie widniały wieniec od Ignacego Paderewskiego, pośta R. P. w Bernie i Artura Rubinstein. Obie strony peronu udekorowano festonami zielono-czerwonymi. W pobliżu żałobnego wagonu stanęła okryta czernią mównica, za nią orkiestra jednego z oddziałów lotniczych armii niemieckiej. Na wprost wagonu szeregiem ustawili się uczestnicy ceremonii żałobnej. Połacy i Niemcy — członkowie ambasady R. P. z radcą Lubomirskim w zastępstwie nieobecnego ambasadora Lipskiego, przedstawiciele konsulatu generalnego R. P. z konsulem gen. Kruckiewiczem, kierownik Instytutu polsko-niemieckiego rektor Armin, pp. Heinz-thiert i Rasch z Izby muzycznej Rzeszy, przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych radca Legacyjny von Bergman, przedstawiciel urzędu ambas. Ribbentropa dr Kleist, ministerstwa propagandy dr Maura, tow. artystów niemieckich — Arendt, rektor wyższej szkoły muzycznej Stein, przedstawiciele zarządu premiera Goeringa i wojska, liczni członkowie kolonii polskiej w Berlinie, przedstawiciele niemieckiego świata muzycznego oraz dziennikarze niemieccy i polscy.

Uroczystość rozpoczęła się chopinowskim narszem żałobnym, odegranym przez niemiecką orkiestrę wojskową, po czym przemówił radca ambasady R. P. Lubomirski. Złożył on w imieniu nieobecnego ambasadora R. P., Konsulatu generalnego oraz kolonii polskiej hołd cieniem największego kompozytora polskiego doby obecnej i „Ślacheckiego syna Ojczyzny”.

Z kolei zabrał głos prezydent Izby muzycznej Rzeszy Heinz Ihert. „Życie muzyka, a szczególnie kompozytora — mówił prezydent Ihert — obfituje w zdarzenia, które pełne są zrozumienia, dostępne są stałe dopiero po jego zgonie. Wtedy dopiero wzmasyliśmy sobie, jak mocno twórczość kompozytora związana jest z życiem narodu. Przypada nam w udziale bolesny zaszczyt doświadczenia i oceny jego spuścizny.” W krótkim przeglądzie bogatego dorobku zagoniego Mistrza i jego działalności pedagogicznej mowa podniosła, że mimo wspólnych cech twórczości Szymanowskiego z innymi mistrzami muzyki współczesnej, od samego początku ujawniły się w tej twórczości wyraz-

nie polskie pierwiastki narodowe. Twórczość Szymanowskiego znana i ceniona jest w Niemczech. Prezydent Ihert mówił następnie o kontakcie między życiem muzycznym Niemiec i Polak.

W zakończeniu mowa słożył hołd Szymanowskiemu w imieniu Izby muzycznej

Rzeszy i całego świata muzycznego Niemiec. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymny narodowe polski i niemiecki, po czym składano dalsze wieniec na trumnie.

Pociąg ze zwłokami mistrza przebył na granicy niemiecko-polskiej do Zbąszynia wczoraj, tj. 4 bm. o godz. 6.45 rano.

Oczekiwała go delegacja muzyków polskich z profesorami A. Sikorskim, St. Śliadzińskim i A. Taubem na czele.

KONDOLENCJE Z PRAGI CZESKIEJ.

WARSZAWA. Ministerstwo W. R. i O. P. w związku ze zgonem śp. Karola Szymanowskiego otrzymało następujące depechy z Pragi Czeskiej.

„Z powodu bolesnej straty, jaką poniósł polski narodowa sztuka muzyczna przez śmierć wielkiego kompozytora Karola Szymanowskiego, przesyłamy w imieniu Teatru narodowego w Pradze oraz własnym wyrazem najgłębszego współczucia. Stanisław Mojżesz, dyrektor, prof. Wacław Talich, szef opery.”

„Przeżyty boleśnie zgonem wielkiego polskiego mistrza Karola Szymanowskiego przesyłamy wyraz braterskiego współczucia. Reżyser Mundlinger.”

Apel Stow. Miłośników Muzyki do wszystkich Oddziałów

W dniu 29 ub. m. zmarł najcenniejszy kompozytor współczesnej Polski — Karol Szymanowski.

Śmierć Jego okryła głęboką żałobą całe spo-

Pośmiertny hołd Śląska śp. Szymanowskiemu

Dla złożenia ostatniego hołdu pośmiertnego zwłokom wielkiego muzyka Karola Szymanowskiego wyjeżdża do Warszawy w poniedziałek dnia 5 bm. delegacja grona profesorów Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach z prof. dr. Faustynem Kulczyckim na czele oraz członkowie Bratniej Pomocy z prezesem Spisakiem na czele. Delegacja złoży wieniec u stóp trumny w poniedziałek o godz. 16 popołudniu w sali Państwowego Konserwatorium w Warszawie.

Poza tym specjalnym pociągiem do Krakowa wyjeżdża na uroczystości pogrzebowe we środę 7 bm. delegacja grona nauczycielskiego

Śląskiego Konserwatorium Muzycznego wraz ze słuchaczami, przedstawiciele organizacji śpiewaczych ze sztafardami, przedstawiciele Towarzystwa Muzycznego, Klubu Artystów, Związku Muzyków i Pedagogów, delegacja szkół średnich i ogólnokształcących z Katowic, Chorzowa i Mysłowic, Niższa Szkoła Muzyczna oraz inne szkoły muzyczne.

Po pogrzebie odbędzie się ku uczczeniu śp. Karola Szymanowskiego staraniem Śląskiego Konserwatorium Muzycznego specjalna audycja dla młodzieży szkolnej, poświęcona twórczości zmarłego kompozytora. Termin audycji ustalony zostanie w dniach najbliższych.

Inż. elektryk Michał Beresko

dotychczas członek Koła byłych Wychowanków Politechniki Warszawskiej w Zagłębiu Węglowym zmarł w dniu 1 kwietnia b. r.

W Zmarłym straciłmy znanego i nieodżałowanego Kolegę.

Koło byłych Wychowanków Politechniki Warszawskiej w Zagłębiu Węglowym

7542

Nieprawdopodobne niedołęstwo kolejnictwa sowieckiego

MOSKWA. „Gudok” donosi, że praca kolejniczek uległa ponownemu pogorszeniu. Na całej linii ujęły w drodze 32 pociągi towarowe z traktorami, częściami zapasowymi do maszyn i materiałami pędnymi. Kolej taszkienka — pisze organ ludowego komisarzatu komunikacji — sabotuje dostarczania platform kolei orenburskiej. W jednym tylko dniu za-

miast 200 platform kolej ta dostarczyła zaledwie 1 platformę.

Na kolei Ordżonikidzowskiej operują niewykryci szkodnicy, którzy wysypują piasek do cystern z benzyną. Do Lituza trąstki naftowego w Machacz-Kala napływają ciągle skargi na zanieczyszczanie produktów naftowych.

Hasło motoryzacji Polski na odcinku Śląskim

Uwagę przechodniów, którzy znajdowali się onegdaj na ulicach Katowic w śródmieściu zwrócił długi, sznur kilometrów pięknych lśnących samochodów sunących w stronę Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Tak wielka ilość nowoczesnych maszyn wzbudziła sensację nawet w Katowicach, które trudno przecieć zadziwić samochodem. Przez pewien czas został zastany ruch na bocznych aż do chwili, gdy ostatecznie już zamkający ten niecodzienny korowód zniknął na zakręcie ul. Pilsudskiego i Francuskiej.

Zaciekawieni tym zjawiskiem poszukiwaliśmy informacji i wkrótce dowiedzieliśmy się, że nie była to żadna manifestacja ani raid, a tylko transport nowych samochodów do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego celem dokonania rejestracji według obowiązujących przepisów. Były

to samochody marki „Hansa” importowane do Polski przez przedstawicielstwo fabryki, spoczywające w rękach p. M. Studenckiego w Katowicach, ul. Sawowa 5. Samochody „Hansa”, które wzbudziły taką sensację na ulicach naszego miasta, stanowiły w przeważnej części własność „Wspólnoty Interesów”, która zakupiła je w liczbie osiemnastu dla swoich urzędników.

Onegdajsze zjawisko należy uważać za symbol okresu motoryzacji, w który wchodzimy coraz głębiej. Hasło motoryzacji raczone już dawno, zaczyna przybierać realne kształty i znajduje coraz większe zrozumienie w społeczeństwie polskim. Ambicją naszą jest teraz dorównać jak najprędzej w dziedzinie motoryzacji krajom innym państwom, które nas na tym polu pozostawiały daleko w tyle.

Z Komisyjnych obrad Sejmu Śląskiego

Komisja administracyjna - samorządowa Sejmu Śląskiego obradująca wczoraj pod przewodnictwem p. Kocura, przelała na referację pos. Kola projekt ustawy o zniesieniu urzędów k. taszkienki w Województwie Śląsk i przydzieleniu ich agend do odpowiednich Urzędów Skarbowych. — Równocześnie na wniosek pos. Kola komisja uchwalała projekt rezolucji, wyrażającej S. Rade Wojewódzkiego do przedłożenia Sejmowi Śląsk projektu ustawy o utworzeniu Urzędu Skarbowego w Mikołowie oraz o przydzieleniu mu odpowiedniej części pow. śląskowojewódzkiego do Urzędu Skarbowego w Chorzowie. Po zatwierdzeniu szeregu petycji komisja przystąpiła do śląskich obrad nad projektem ustawy o gminach wiejskich. Ustawa ta, według programu prac komisji, zostanie w bieżącym miesiącu przedyskutowana i uchwalona w komisji.

Bilbao zagrożone upadkiem

PARYŻ. Na frontach hiszpańskiej wojny domowej najważniejszym sukcesem w ub. piątek było zajęcie dwu ważnych strategicznie wzgórz Gorde i Arrieriorta, stanowiących ogniewa w łańcuchu gór tworzących naturalną ochronę Bilbao. Wzgórza Gorde, wysokości 1.500 metrów, szturmowane było kilkakrotnie przez piechotę powstanców. Górę Arrieriorta zdobyto przy współdziałaniu kawalerii powstanców.

Jednocześnie z wejskami lądowymi również marynarka wojenna wznowiła działania na wybrzeżach bańskich. Krążownik „España” i kanonierka „Bato” bombardowały wybrzeża w okolicach Leguitio. — Oba okręty były bombardowane przez lotnictwo rządowe, przy czym jedna z bomb trafiła w krążownik „España”, który musiał się wycofać z walki.

Program wyprawy andyjskiej został wykonany w całości

Nasi alpinści w drodze do Buenos Aires

COPIAPO. PAT. otrzymała droga lotnicza list od członków 2-giej wysokogórskiej wyprawy w Andy treści następującej:

Po dokonaniu wejść na Tres Cruces i Ojo del Salado, uczestnicy wyprawy andyjskiej w ostatnich dniach pobytu w Tres Cruces odbyli kilka dodatkowych wypraw do celów topograficznych i fotograficznych, po czym w dniu 9 marca zwinili bazę główną i przez przełęcz Tres Cruces (4780 m) całą karawanę przeszli na teren Chile. Tutaj W. Paryski i J. A. Szczepański zamknęli w dn. 10-11 III działalność wysokogórską wyprawę wejściem na wulkan Copiapo (6080,5).

Następnie wyprawa zjechała przez Laguna Santa Rosa, przełęcz Maricuaga i dolinę Paipote do pierwszego na swej drodze osiedla

La Puerta (160 km. od Tres Cruces), skąd samochodami przybyła do miasta Copiapo, z którego uda się w dalszą drogę przez Santiago de Chile do Buenos Aires.

W Copiapo wyprawa spotkała niespodziewanie konsula honorowego R. P. w Chile p. Ignacego Domeyko, który przyjął wyprawę bardzo serdecznie, ułatwiając jej załatwienie szeregu spraw. W Copiapo została wyprawa przyjęta przez gubernatora prowincji oraz nawiązała kontakt z przedstawicielami prasy miejscowej.

Program działalności wyprawy został wypełniony w całości: Wyprawa zwiedziła i wielkie, poprzednio niezbadane, masywy gór-

skie Ojo del Salado, Tres Cruces, Nevado Pis i Nacimiento), wchodząc na 9 wierzchołków 6-tysięcznych, poza tym dla celów topograficznych dokonano wejść na szereg punktów i szczytów, w tym dwa ponad 6 tys. m. wysokości. W głębi gór przebywała wyprawa blisko 3 miesiące, z czego 70 dni na wysokości ponad 4 tys. metrów, na mulach przebyło ponad półtora tysiąca km. Wykonano szkie topograficzny całego zbadanego terenu, obejmującego obszar ponad 3 tys. km. kw. zrobiono ok. 2 tys. zdjęć fotograficznych, prowadzono obserwacje meteorologiczne i badania fizjologiczne, poza tym poczyniono szereg obserwacji oraz zebrano materiały, które zostaną przekazane instytucjom naukowym polskim i argentyńskim.

POLITYKA



...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

...JA INTERESUJE SIĘ TŁAŁO

Prof. Neszić i Liga Polsko-Jugosłowiańska w Belgradzie

W ciągu kwietnia br. odbywa po Polsce artystyczne tournée najznakomitszy obór jugosłowiański „Obilić” z Belgradu. Prócz wielu dyrygentów tego chóru, jednego z najświetniejszych w Europie (na zawodach w Monachium w 1932 zdobył pierwszą nagrodę), a odznaczonych Polonią Restitutą za kultywowanie pieśni polskiej, przybywa z nim Milan Neszić, prezes Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie, która wspólnie ze Stowarzyszeniem Polsko-Jugosłowiańskimi w Polsce patronuje całej tej imprezie.

Liga Polsko-Jugosłowiańska w Belgradzie istnieje już od 11 lat, a obecny jej prezes czwarty rok z rzędu stoi na jej czele, pracując niezmordowanie nad jej ciągłą aktywnością i rozwojem. Długo trzeba by pisać o działalności i zasługach tego człowieka, gdyby się chciało temat ten wyczerpać. Dla oświeconej opinii jest jednym z najbardziej zasłużonych obywateli. Inżynier z wykształcenia, jest profesorem Uniwersytetu belgradzkiego, na którego terenie rozwija niebywale żywą i szeroką działalność jako uczony, wykładowca i przyjaciel młodzieży akademickiej. Przez parę lat był prezydentem stołecznego miasta Belgradu, a obecnie jest jego wiceprezydentem i pierwszym ławnikiem, a prócz tego presem paru fachowych i kulturalnych wydziałów magistrackich. Już same te godności i obowiązki wystarczyły by do zapełnienia czasu i do zaobserwowania energii ruchliwego człowieka. Ale prof. Neszićowi, człowiekowi o niespożytej wprost energii, to wszystko nie wystarcza. Bierze bowiem ponad to jeszcze czynny udział w pracach wielu organizacji społecznych, zawodowych i naukowych. W tej kategorii jedno z pierwszych miejsc zajmuje jego działalność jako prezesa Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie, na której to stanowisko wybrano go w jesieni ubiegłego roku.

Choć poprzednikami jego na tym stanowisku było kilka wysoko postawionych osobistości jugosłowiańskiej stolicy, to jednak śmiało rzec można, że dopiero od czasu objęcia prezesury przez prof. Neszića zaczęła się świetna epoka jego działalności nie tylko samej Ligi jako centrali, lecz także i prowincjonalnych kół, których liczba wzrosła do 10, gdy u nas w Polsce jest ich faktycznie tylko pięć.

Belgradzka Liga zorganizowała w tym czasie w swym łonie 5 sekcji: akademicką, artystyczną, kulturalną, koło polskie i komitet gospodarczy. Koło polskie, stworzone specjalnie dla skupienia Polaków zamieszkujących w Belgradzie, urządza gwarności dla dzieci polskich, zebrania towarzyskie, pogawędki o aktualnych polskich, utrzymuje szkołę dla dzieci kolonii polskiej, propaguje tańce narodowe polskie, przy czym specjalnie ruchliwa i czynna jest p. Stjepanowa, żona znakomitego malarza jugosłowiańskiego. Świetnie rozwija się też komitet gospodarczy, który ma na celu ułatwienie wymiany dóbr materialnych między Polską a Jugosławią na zasadzie komensacji.

W ciągłym ruchu i najaktywniejszą jest sekcja kulturalna, którą kieruje generalny sekretarz Ligi p. B. Glusowski i jego zastępca p. Stanisław. Może się ona pochwalić długim szeregiem świetnie zorganizowanych i przeprowadzonych imprez wszelkiego rodzaju.

Wystarczy wspomnieć o kilku z ostatnich trzech lat. I tak w 1934 r. zorganizowała wyprawę drzeworytów śp. prof. Skocarskiego, która przez cały czas trwania cieszyła się liczną frekwencją i uznaniem krytyki fachowej. W tym samym roku podejmowała sekcja wielką wycieczkę studentek i studentów Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej z Warszawy w liczbie ponad 60 osób z dyrektorem Zelwerowiczem na czele i zorganizowała wieczór artystyczny, w czasie którego uczniowie i uczennice Instytutu recytowali utwory poetów polskich i jugosłowiańskich. W stulecie „Pana Tadeusza” wydała Liga z inicjatywy sekcji obszerną, świetnie napisaną rozprawę Żiwanowicia o „Mikiewiczu” i „Pana Tadeusza”, dającą jugosłowiańskiemu czytelnikowi pełny obraz twórczości Mikiewicza i znaczenia „Pana Tadeusza” w literaturze polskiej i światowej. Sekcja dała też inicjatywę do przeprowadzenia w Polsce zbiórki książek dla kolonii polskich w Jugosławi, a książkę jugosłowiańskich corocznie przysyła do Polski większą ilość. Co roku urządza też kursy języka polskiego, co ma teoretyczne znaczenie, ale od czasu wyjazdu Dra Pieperskiego do Belgradu tamtejszy lektorat języka polskiego nie jest obsadzony, a corocznie znaczna ilość studentów wyjeżdża do Polski na praktyki wakacyjne. Do stałej rubryki należą także od-

czyty na tematy polskie i uroczyste obchody naszych świąt narodowych i państwowych, a podkreślić też trzeba, że w uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego brała udział specjalna delegacja Ligi — jedyna tego rodzaju. Największym wssakom wyrazem tej sekcji i w ogóle całej Ligi było przygotowanie ubiegłego lata wystawienia „Kopernika” przez naszą młodzież akademicką na stożkach Kalemegdanu w Belgradzie, oraz przeprowadzenie odpowiedniej propagandy. Cały Zarząd Ligi, wszystkie jego sekcje i wielu członków wprost wychodziło z siebie, cudów dokazywało, by widowisko w ogóle mogło dojść do skutku i żeby publiczność nie zawiodła. Rezultat — jak wiemy — przeszedł wszelkie oczekiwania. Pamiętamy jeszcze żywo entuzjastyczne głosy naszej prasy w tym względzie, a zwłaszcza artykuły samego autora „Kopernika”, L. Morstina...

Duszą tego wszystkiego prawdziwym apłixtus movens jest prof. Neszić, który wśród mnogich swych zajęć znajduje jeszcze czas na prace w Lidze, której Zarząd Centralny zwoluje niemal tydzień w tydzień z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych, a np. w czasie przygotowań do wystawienia „Kopernika” nie tylko we wszystko wglądał, wszystkiego dopinował i wszystkim kierował, ale nawet nie wahał się zrzucić marynarkę i własnoręcznie pracować jak robotnik, aby tylko wszystko na czas i należyście było zrobione. Głoszą się też szerokim uznaniem i popularnością i jest jedną z najbardziej wpływowych osobistości świata belgradzkiego. Prócz największych odznaczeń jugosłowiańskich posiada też Polonię Restitutą II stopnia, a również i Liga w uznaniu owocnej działalności na dziełogolecie otrzymała przed rokiem odznaczenie orderem Korony Jugosłowiańskiej.

W Basielech.

OTO WPLYW
SOLI KRUSCHEN!



Radość
życia!

Nasz kochany Dziadek Kruschen pelen jest radości życia. Rano budzi się tak wypoczęty i pełen siły i energii, że skracza sobie drogę do miasta, skacząc przez płoty. Czy Wasze samopoczucie jest tak samo dobre? Jeśli nie, to dowód, że coś złego dzieje się z Wami. Może sądzić, że to jest sprawa temperamentu... O, nie! To jest sprawa zdrowia. Zastanówmy się trochę: za mało zapewne przebywacie na świeżym powietrzu i nie gimnastykujecie się... albo... jesteście przepracowani, lub odczuwacie się nieodpowiednio. Organizm Wasz potrzebuje pomocy. Preparat Kruschen zawiera mieszaninę wielu soli

w takich proporcjach, jakich żąda Wasz organizm. Codzienna dawka Soli Kruschen daje radość życia!

Dawka jest niewielka — odmierza się ją aluminiową miarką, którą znajdziecie w każdym flaconie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do czarnej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach artretyzmu, reumatyzmu, podparcia, otyłości, obstrukcji — 1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

SOLE KRUSCHEN!

strzygnąć można w każdej aptece.
Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,50

Konieczna konsekwencja

W dniu 17 marca oficjalny komunikat PAT-a przyniósł szczegółowe informacje o zajęciach, które po raz trzeci zmusiły rektorów w dniu 15 marca do zawieszenia wykładow w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, S. G. G. W. i Politechnice Warszawskiej. „Jest rzeczą nader przykrą — czytaliśmy m. in. w tym komunikacie — że ogół młodzieży akademickiej ponosić musi konsekwencje postępowania żywiołów, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Żywioły te nie chcą, czy nie rozumieją, że nadużywanie terenu akademickiego w przekonaniu, że na tym terenie najłatwiej uniknąć odpowiedzialności za to, co się robi — jest

PRZESTĘPSTWEM WOBEC NARODU I PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ.

Smutne to jest tym bardziej, że metody, stosowane przez te grupy w walce czy ze studentami żydami, czy między sobą, dale-

rozwiązane zostały wszystkie organizacje akademickie, mające charakter polityczny i działające na terenie U. J. P., Politechniki i S. G. G. W. oraz Stow. Młodzieży Wszelkiej i korporacji „Polesia” na U. S. B. w Wilnie. Rozwiązane zostały również t. zw. „Bratnie Pomocy” uczelni warszawskich, centralizujące w szeroko pojętym zakresie życie samopomocowe młodzieży.

Niewątpliwie zarządzenie ministra Świątosławskiego jest konsekwentnym pościąganiem do odpowiedzialności tych organizacji, których członkowie w taki czy inny sposób przyczynili się do anarchizowania życia wyższych uczelni. Jeśli zarządzenie to dotknęło organizacje ideowo-wychowawcze, w których interesie nie leżało sianie zamętu na wyższych uczelniach, jak np. Z. P. M. D. czy Legion Młodych — stało się to zgodnie ze starą zasadą odpowiedzialności „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Faktem jest, że niedopu-

zawieszania wykładow, jeśli przypomnieć wreszcie pamiętną blokadę Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i wandalistyczne postępowanie blokujących — nie trudno nabrać przekonania, że ten stan rzeczy nie mógł trwać ciągle, że należało przywrócić właściwym polskim uczelniom powagę, a akademikom przypomnieć... o ich honorze. Faktem jest, że ani liczne apele rektorów, ani częste ostrzeżenia ministra oświaty nie odniosły skutku.

BEZKARNOSĆ SAMĄ PODPISAŁA NIE SIEBIE WYROK.

Naturalnie byłoby optymizmem twierdzić, że rozwiązanie organizacji o charakterze politycznym ureguluje sprawę zaburzeń na wyższych uczelniach. Niemniej niemożność spotykania się na zebraniach, brak formalnych podstaw do organizowania wystąpień będzie poważną przeszkodą i uniemożliwi w wielu wypadkach realizowanie hasła zawodowych wicherzycieli.

Bezwątpienia zarządzenie ministra oświaty najdotkliwiej uderza w życie samopomocowe młodzieży. Rozwiązanie „Bratnich Pomocy” uderza również w tych studentów, którzy nie biorąc udziału w rozruchach znajdowali czasem jedyne oparcie bądź w drobnych zapomogach „bratniackich”, bądź też korzystali ze skryptów, biuletynów i innych pomocy Niemniej... sprawiedliwość nakazuje przyznać, że nie które „Bratnie Pomocy” stały się ostatnim terenem najcięższych walk ugrupowań politycznych młodzieży, walk nie o formy realizowania samopomocy, ale o wpływy, mandaty, krzesła.

I TEN STAN RZECZY TAKŻE MUSIAŁ ULEC ZMIANIE.

Ostre zarządzenie ministra W. R. i O. P., zarządzenie najzupełniej niespodziewane — stało się konsekwencją smutnej rzeczywistości, która od szeregu miesięcy uniemożliwiała normalny tok nauki. Na razie — trudno przypuszczać jaki obrót przybiorą dalsze wypadki, stwierdzać jednak należy, że postanowienie ministra Świątosławskiego, nie przedsięwzięte dotychczas przez żadnego z ministrów oświaty w tak szerokim zakresie — ma jedynie na celu

TROSKE O DOBRO MŁODZIEŻY I ZAPEWNIENIE JEJ NORMALNYCH WARUNKÓW ZDROWIA.

NIA WIEDZI.



NAJLEPSZE!

i 150 ZAMIAST 100.

ko odbiegają od tego, co można pogodzić z honorem akademika. Dowiadujemy się — brzmii końcowy ustęp komunikatu — że wobec przedstawionego powyżej stanu rzeczy i zagrożonego w ten sposób normalnego zakończenia roku szkolnego w wymienionych szkołach akademickich W. R. i O. P. postanowił zarządzić daleko idące środki zapobiegawcze”.

Stosownie do tej zapowiedzi w dniu 2-gim b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra oświaty, wydane na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach akademickich z dn. 30 kwietnia 1933 roku, mocą którego

szczerne wystąpienia i metody działania niektórych ugrupowań młodzieży zmusiły ministra oświaty do

PRZEDSIĘWZIĘCIA RADYKALNYCH POSTANOWIEŃ W IMIĘ JUŻ NIE TYLKO WOLNOŚCI NAUKI, ALE W IMIĘ OBRONY BŁYTYCH I NAPASTOWANYCH.

Od szeregu miesięcy życie wyższych uczelni, a zwłaszcza życie uczelni warszawskich stało się żerem niezdrowej sensacji, która nie tylko obiega pisma krajowe, ale dosięgała nawet prasy amerykańskiej. Jeśli zestawiać to z koniecznością niustannego

Poprzesz prace Pol. Związku Zachodniego na Pomorzu, dając ofiarę na Konto P. K. O. 19.878.

Co Wy na to?

Skąd Niemcy czerpią pieniądze na zbrojenia

Problemy finansowania olbrzymich zbrojeń niemieckich należy do najciekawszych zagadnień ekonomicznych. Skąd biorą miliardy i dziesiątki miliardów kraj, pozbowiony pożyczek i kredytów międzynarodowego i walczący z trudnymi warunkami w eksporcie? Jakim cudem Niemcy wydają w ostatnim roku na zbrojenia 3 i pół razy więcej, niż Anglija zamierza wydać w ciągu najbliższych pięciu lat? Na te pytania stara się znaleźć odpowiedź angielski mieszkający „The Banker”, a odpowiedź ta brami naprawdę sensacyjnie.

Przed wszystkim stwierdza „The Banker”, że Niemcy bynajmniej nie znajdują się w przededniu załamania finansowego. Było by błędem sądzić, że wagiły finansowe zmuszą Niemcy w krótkim czasie do ograniczenia swych wydatków zbrojeniowych.

Jest rzeczą niemal pewną, że W. Brytania jest niezdolna do takiego wyeksploatowania i nieprzerwanego wysiłku finansowego i że, gdyby się na niego zdobyła, pociągnęłoby to największe zaburzenia na rynku pieniężno-kapitałistycznym. Na rynku niemieckim natomiast śladu zaburzeń tego rodzaju w zasadzie nie widać.

Czemu to się dzieje? Jak wytłumaczyć to, tak niemal nieprawdopodobne zjawisko? Spróbujmy odsłonić to, co minister Schacht nazwał niedawno na walnym zebraniu udziałowców Reichsbanku „wielką tajemnicą finansowania” (das grosse Geheimnis der Finanzierung).

Jak powiedział minister Schacht, „cała tajemnica metody, przy pomocy której czerpiemy pieniądze na nasze wielkie przedsięwzięcia, jak dostarczenie pracy i zbrojenia, nie jest w rzeczywistości niczym innym, jak finansową dyscypliną”. Finansowa dyscyplina min. Schachta jest tylko łagodnie brzmiącym synonimem, który oznacza gospodarkę przymusową.

Rzecz polega na następującym. Rząd buduje mosty, drogi, koleje, autostrady, koszary, fortyfikacje, aerodromy, samoloty, — tanki, armaty, samochody, zawiązuje, odzież wojskową, gromadzi zapasy amunicji, konserw żywnościowych; poza tym buduje całe dziesiątki mieszkaniec, budynki publiczne, pałace dla osób rządzących, studiony.

Mechanizm finansowania wspomnianych robót polega na wypompowywaniu wszelkich wolnych pieniędzy z obiegu: uкладów z kas oszczędności, banków publicznych i prywatnych i towarzystw ubezpieczeniowych. — Wkładają te pochodzą z zysków, oszczędności i funduszy obrotowych, które na razie nie są potrzebne.

Wypompowane z gospodarstwa społecznego pieniądze rząd napowrót wtłacza w obieg na pokrycie swych zamówień.

W miarę tego, jak fundusze te ponownie zaczynają się gromadzić, pompa ssąco-tłoczna znów zaczyna działać. Ponieważ proces gromadzenia się jest nieprzerwany, pompa pożyczek i wypłat za dokonane inwestycje i zbrojenia nie przestaje funkcjonować.

Może byśmy się pobrali?...

Małżeństwa na poczekaniu pod wpływem alkoholu

Jakkolwiek Ameryka współczesna jest krajem na ogół bardzo trzeźwym i Amerykanie, a także Amerykanki, myślą najczęściej o dolarach, a najmniej o miłości, to jednak zdarzają się tam bardzo często małżeństwa, zawierane przy pierwszym poznaniu się.

Ona zapyta: Czy pani chce być moją żoną? Ona odpowiada: Tak! — i chociaż oboje nie bardzo pamiętają swych nazwisk, małżeństwo tegoż dnia zawarte.

A formalność ślubu są w Ameryce niesłychanie uproszczone. Nawet obrączki z prawdziwego lub fałszywego złota można dostać bezpośrednio w urzędzie stanu cywilnego. Żaden pastor ani urzędnik stanu cywilnego nie dźwi się, jeśli jakaś para narzeczonych ślubów ich w nocy i zaśnada ślubu. Wypadki takie zdarzają się bardzo często.

Specjalnym rodzajem „małżeństw są t. zw. „Gin-Mariages”. Są to małżeństwa, zawierane

nie literalnie pod wpływem dzinu, po pijanemu. Młody człowiek spotyka pannę w jakimś dancingu, wypija kilka lub kilkanaście, w zależności od apetytu, coctailów i nawpół zarzem postanawiają pobrać się. Jadą do pierwszego lepszego urzędnika stanu, wyciągają go z łóżka i biorą ślub. Ustawy amerykańskie nie zakazują tego rodzaju ślubów.

Oczywiście niemal 90 proc. takich małżeństw po kilku dniach rozwodzi się.

Słynne z takich małżeństw Hollywood, Jęzi zawierają je słynne gwiazdy filmowe, nazajutrz podaje o tym wiadomości miejscowa prasa i gwiazdy cieszą się krótką reklamą. Następnej okazji do reklamy dostarcza rozwód.

Nie dawno w Hollywood zostało zawarte niezwykle sensacyjne małżeństwo.

Gail Patrick, jedna z rokowujących świetnie nadzieje gwiazd, była w nocnym lokalu „Brown Derby” na kolacji. Jak się zdaje kolacja była suto zakrapiana alkoholem. Do stolika gwiazdy przysiadł się właściciel lokalu, prawdopodobnie też nieco podgazowany. Nie ślad nie zawarł gwiazda rzuciła:

— Pan mi się podoba... Może byśmy się pobrali?

— O key! — odpowiada zaskoczony prozycją restaurator.

Samochód gwiazdy stał przed lokalem. Ponieważ w Hollywood obowiązują ustawy, mocą której małżeństwo musi być zapowiedziane na 3 dni przed ślubem, romantyczna gwiazda i oszołomiony alkoholem restaurator pojechali do granicy meksykańskiej i tam w miasteczku Tijuana wzięli ślub.

W całym szeregu stanów amerykańskich wprowadzono ostatnio pewne utrudnienia w zawieraniu małżeństw. To też Amerykanie i Amerykanki, pragnący bez wszelkich formalności wziąć ślub, jedzą do Meksyku, albo do Teksasu. Zwłaszcza miasto Yuma w Teksasie stało się punktem, do którego z całej Ameryki zjeżdżają romantyczne pary.

Yuma jest małym miasteczkiem, mającym około 8.000 mieszkańców. Leży wśród pustyń. Urzędy stanu cywilnego działają tu bez przerwy całą dobę. Aby dostać ślub, wystarczy powiedzieć pierwsze lepsze nazwisko i dać dwa dolary. Aby zaś uzyskać rozwód w Yumie, trzeba tam mieszkać co najmniej miesiąc i zapłacić 5 dolarów. Jak wykazuje ta taksa, rozwód jest w Yumie o wiele wyżej ceniony, aniżeli ślub.

Yuma zakasowała w ostatnich czasach sławne dawniej z łatwości udzielania rozwodów Reno. Mieszkańcy Yumy chwalą sobie teraz bardzo uprzejmość swych urzędów. Miasteczko, dawniej ubogie, zamieniło się dzisiaj w zamożne. Na miejscu nędznych lepiarek stoją piękne wille i w Yumie funkcjonuje o bieżnie kilkadziesiąt pierwszorzędnych z niezwykle komfortem urządzonych hoteli. Słowem, pobierające się i rozwodzące pary, zapewniły, Yumie niebawym dotąd dobrobyt.



Zdjęcie nasze przedstawia najliczniejszą niewątpliwie rodzinę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a może i na całym świecie, a mianowicie pp. Johnson z Akeley z dziećmi. Dzieci tych było 21. Osiemnaścioro z tej liczby pozostałe przy życiu, ciesząc się jak najlepszym zdrowiem. Stary Johnson jest dumny ze swego potomstwa i stara się zapewnić swym liczny synom i córkom odpowiednie wychoowanie.

27 lat w łóżku

Sędziwa, bo licząca 99 lat mieszkanka Altony, oznaczona się dziwnym przywiązaniem do swego łóża, w którym przebywa prawie 27 lat. W roku 1910, kiedy staruszka zachorowała, lekarz stwierdził, że jest zażywająca, i że wobec tego najlepszym środkiem będzie leżenie w łóżku. Kiedy po kilku dniach zdrowie chorej uległo poprawie lekarz zalecił jej i da wszelkiej ostrożności pobyt jeszcze dwa tygodnie w łóżku.

Chora zastosowała się do tych zaleceń i polubiła pobyt w łóżku do tego stopnia, że

kiedy później całkowicie wyzdrowiała, nie opuszczała już posłania. Długie lata miały wśród codziennego leżenia w łóżku. Staruszka umiała czas wnućki odczytując zawsze w godzinach poobiednich wiadomości z prasy oraz interesujące książki.

Zapytana z okazji swych 99 urodzin, czy nie sprzykrzyło się jej życie, oświadczyła przedstawicielowi „Daily Mail”, że czytając książki i wsłuchując się w dźwięki radia, przeżywa jak gdyby swą drugą młodość.

rzywiście z „Aurelii”, to mnie to też nic nie obchodzi.

— I pana nie interesuje, w jaki sposób te pięć funtów znalazły się w moim posiadaniu?

— Nie. To mi jest zupełnie obojętne.

— A jednak ja panu dyrektorowi opowiem i sądzę, że to pana zaciekawi — oświadczył Bunder. — Złoczył ręce w tył, spuścił głowę i zaczął się przechadzać wolnym krokiem z kąta w kąt. Był nawet wyższy od Śniwskiego, zbudowany mocno i ciężko, lecz miał skradający się koci chód. — Mniej więcej przed dwoma miesiącami — ciągnął — u jednego z moich przyjaciół zebrało się kilku panów na małą partyjkę kart... Widzę, że pan dyrektor się niecierpliwi? Pan dyrektor chciałby wiedzieć, co go to obchodzi? W tej chwili wśród gości mojego przyjaciela był syn pana dyrektora. Bardzo miły młody człowiek — wesoly, do wycipni! Podobno zawsze jest taki... ale tylko poza własnym domem. No, tak... Po pewnym czasie towarzystwo zasiadło do baka i jak to się często zdarza w takich wypadkach, gra była z początku bardzo skromna — trzymającą bank wychodził z pięćdziesięciu groszy, najwyżej do złotych. Tempo wzrastało stopniowo, a gdy cała gotówka przeszła do jednego, zaczęła się gra „na kredę”. To jest bardzo niebezpieczne, jeśli komuś karta nie idzie. Nie cierpię tego, ale nie wypadało mi wstawać od stołu tak prędko, bo właśnie ja — ogłem wszystkich tej nocy. Próbowaliśmy ograniczyć stawki, jakoś utemperować partnerów, jednak młodzień się rozpalił i nikt nie chciał słuchać mego głosu... głosu rozsądku. Kiedy zrobiliśmy ostateczny obrachunek, okazało się, że syn pana dyrektora został mi winien grubszego grosza. Następnego dnia zapłacił mi cały dług w funtach angielskich po kursie bieżącym, prosił jednak, abym to traktował jako zastaw, ponieważ za tydzień przyniesie mi nasze złote, a te pieniądze zabierze z powrotem. Szczerze mówiąc, nie bardzo w to wierzyłem i gdy pański syn przyszedł w umówionym ter-

minie, już mi kilku banknotów brakowało. Zmieniłbym wszystkie. bo tak się złożyło, że akurat potrzebowałem pieniędzy — lecz funty zaczęły zryżkować, więc resztę zatrzymałem w nadziei, że ją sprzedam później z większym zyskiem.

Umilkł i spojrzał z zaciekawieniem na dyrektora banku.

Śniwski odwrócił głowę. Zładł, lecz jego twarz pozostała nieprzenikniona.

— Mój syn? — zapytał wreszcie cichym głosem.

— Tak. Może go pan zapytać... Śniwski zaprzeczył ruchem ręki.

— Chciałbym zakończyć tę rozmowę — rzekł z rezygnacją. — Ile pan ma tych banknotów?

— Powiedzmy... trzy.

— Ile pan żąda za dziesięć sztuk?

— Za dziesięć? Ja mam tylko trzy...

— Ale ja kupię tylko dziesięć — przerwał stanowczo Śniwski.

— A ja dziś sprzedaję... tylko ten jeden Śniwski wzruszył ramionami.

— Ach, tak... Wobec tego nie mamy o czym mówić, panie Bunder.

Wyciągnął rękę do dzwonka i tym razem gość już nie przekroczył: stał przed biurkiem, patrząc uporczywie w posadzkę. Był zamyślony i trochę zdziwiony.

Wszedł stary służący.

— Ten pan już odchodzi — powiedział spokojnie Śniwski, wskazując na młodzieńca. — Proszę go odprowadzić.

Bunder stał ciągle na miejscu z oczami wbitymi w posadzkę.

— Pan będzie łaskaw... — zaczął niepewnie służyć Bunder podniósł porywco głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ARNO ALEKSANDER

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adaptacja Eug. Bałuckiego

FANATYK

6)

—o—

— Więc niechże pan powie ostatecznie, czego pan sobie życzy? — zawołał niecierpliwie Śniwski.

Bunder złożył dłonie i popatrzał w zamysleniu na sufit.

— Czy muszę koniecznie odświeżyć pewne wydarzenia w pamięci pana dyrektora? — zaczął niewzruszenie. — Sądzę... hm... że pan wie coś więcej o tej historii z banknotami angielskimi. No i ja też coś wiem — ale niech się pan nie przestrasza, panie dyrektorze. Przecież możemy omówić sprawę w zupełnym spokoju i załatwić ją, jak przystało na dżentelmenów. Wprawdzie nie wywodzić się z takiego znakomitego rodu, jak pan dyrektor, jednak mam też poczucie honoru i... Zaraz! Co pan robi?

Śniwski się podniósł. Stał chwilę wyprostowany, spoglądając badawczo i pogardliwie na swego gościa, potem wyciągnął rękę do dzwonka elektrycznego na biurku.

— Chwileczkę, panie dyrektorze! — zawołał i w tym momencie już się nie uśmiechał. Signał do wewnętrznej kieszki marynarki. — Proszę! — dodał z pospiechem. — Te pięć funtów angielskich pochodzą z okretu „Aurelia”. Niech pan sprawdzi numer banknotu.

Śniwski sięgnął brwi.

— To nic mi nie mówi. Nie wiem, jakie pieniądze, że to pana zaciekawi widziałem wykazu zastrzeżonych numerów. A gdyby ten banknot pochodził z re-

Jan Brzeski

Weber zwyżki cen surowców hutniczych

Gwałtowna zwyżka cen surowców, zwłaszcza tworzyw potrzebnych hutnictwu żelaznemu oraz metali kolorowych nie mogła pozostać bez wpływu na stosunki w przemyśle polskim. Szczególnie dotkliwie odczuło ją hutnictwo żelazne, gdzie wielka zwyżka cen surowców łączy się z poważnymi trudnościami w zakresie zapewnienia hutom surowca z zagranicznego w ilości wystarczającej dla utrzymania produkcji na poziomie odpowiadającym możliwościom zbytu.

Zagadnienie to, które postaramy się szerzej rozwinąć i uzasadnić, rozpatrywać należy pod dwoma kątami widzenia: z jednej strony obecna sytuacja rynkowa stwarza idealne warunki dla rozwoju krajowej produkcji surowców a więc przede wszystkim kopalnictwa rodzimych rud żelaznych, z drugiej trwałość i nasilenie tendencji zwyżkowej na rynku surowcowym.

WYMAGA ZREWIDOWANIA DOTYCHCZASOWEJ POLITYKI W ZAKRESIE CEN SPRZEDAŻNYCH WYTWORÓW HUTNICZYCH ŻELAZNYCH.

Z surowców potrzebnych dla hutnictwa żelaznego w grę wchodzi w pierwszym rzędzie wysoko procentowa ruda żelazna oraz złom.



Miejscowość czeskosłowacka Stepanice może się poszczycić nielada fenomenem natury: krzewem jarzębiny, rosnącym na przydrożnej wierzbie. Oryginalny ten wybrzyk przyrody, nie spotykany w botanice, zerwiec na siebie uwagę przyrodników i świąta licznych ciekawych. Na zdjęciu naszym: jarzębina na wierzbie.

Cena światowa rudy żelaznej, która z końcem roku ub. wynosiła 25 zł za 1% Fe o ciz Gdynia (ceny rudy kalkulują się według za-

**Nie masz sił?
masz kiepską pamięć?
nie możesz pracować?**

**To objawy wyczerpania. Najwyższy czas
zaczęć pić Ovomaltynę
energizującą, smaczną napój odżywczy.**

**Ovomaltyna
wzmocni i Cibie**

wartości czystego żelaza) wzrosła obecnie do 35 złotych. — Jeszcze gwałtowniej zwyżkował złom. Cena złomu w okresie od lipca ub. roku podskoczyła z 75 zł za tonę na 140. Ilość złomu krajowego — przy słabym rozwoju przemysłu przetwórczego — jest z konieczności bardzo niewielka. Przemysł skazany więc jest na sprowadzanie złomu z zagranicy. Tymczasem gwałtowne dobrażanie się różnych państw i w związku z tym wzmocnienie się produkcji hutniczej wpłynęło na zamknięcie się rynku złomu. Nawet na największym rynku złomu na świecie jakim są Stany Zjednoczone zakup złomu napotyka na trudności. Nie ma tam wprawdzie oficjalnego zakazu wywozu ale gros złomu zostało razerwowane na potrzeby hut krajowych.

Przewiduje się wprawdzie porozumienie importerów złomu i podział wg pewnego klucza, nie wiadomo jednak czy dojdzie ono do skutku.

W związku z powyższymi trudnościami przemysł polski zmienił nawet proporcję złomu i surowki we wsadach do pieców martenowskich, obniżając proporcję złomu. — Jeżeli chodzi o rudę, to stosowność rudy krajowej jest znacznie ograniczona ze względu na małą zawartość żelaza. Rudy polskie nie zawierają bowiem więcej jak 35 proc. żelaza, podczas gdy zawartość żelaza w rudach sprowadzanych wynosi 70 do 80 proc.

Maksymalna za tym proporcja rudy krajowej we wsadzie do pieca nie może wynosić więcej niż 50 proc. rudy. Przekroczenie tej proporcji spowodowałoby ogromne przedłużenie procesu wytopienia i wymagało by znacznych ilości koksu, którego również nie mamy zbyt wiele. Jedynym słowem rentowność produkcji wyklucza stosowanie rudy krajowej w ilości większej aniżeli połowa przy wytopianiu. Tym niemniej nawet w tak zaścianicznych granicach istnieją jeszcze duże możliwości wykorzystania rud krajowych. Przy obecnej produkcji hutniczej możliwości zastosowania rudy krajowej oblicza się na około 1 miliona ton rocznie. Brak jest dotychczas obliczeń, wiele wyniosła całkowita pro-

dukcja rudy w Polsce w roku ub. Prowizorycznie przyjąć można, że w każdym razie nie przekroczyła ona 550 tysięcy ton. A więc załóżmy połowę tego, co przemysł hutniczy może zużyć. Nasuwa się więc konkretny wniosek:

TRZEBA DAŻYĆ USILNIE DO POWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI POLSKICH KOPALNI RUD ŻELAZNYCH.

Badania geologiczne nad zawartością ziemi polskiej w surowce przemysłowe pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Ograniczyliśmy się tu do stwierdzenia faktu, iż opinie dwóch badaczy, oceniających zapasy rudy krajowej są wręcz odmienne. Jeden z nich stwierdza, iż podziemia nasze zawierają ogromne zapasy rudy, drugi stoi na stanowisku, że zapasy te są minimalne.

Dotychczas stwierdzone pozytywnie, iż mamy w Polsce dwa obszary rudonośne: jeden to okrąg śląsko-częstochowski, drugi to okrąg kielecko-radomski. Na pozostałych obszarach — zresztą niedokładnie zbadanych — istnieją ponoć tylko rudy darniowe, to znaczy czyste cynki lub ołowiu i w naszych warunkach nie dające się zastosować. Kopalnie rudy stanowią po większej części własność hut. Jako najważniejsze wymienić należy Konopiska własność Modrzejowa, Poraj, własność Huty Bankowej i Dzbanów, własność Wspólnoty Interesów. Ta ostatnia podjęła ostatnio poważne inwestycje, mające na celu podniesienie krajowej produkcji rudy. Wysiłki w tym kierunku uznać należy za bardzo celowe i pożądane.

ZWŁASZCZA WSKAZANEM BYŁO DOKŁADNE ZBADANIE TERENÓW I EWENTUALNE OTWARCIE NOWYCH KOPALNI.

Państwowy Instytut Geologiczny ma tu wdzieczną rolę do spełnienia. Zwiększona produkcja rud żelaznych znajdzie bowiem natychmiast odbiorców w hutach krajowych, skazanych się na brak surowca a na terenach rudonośnych znajduje zatrudnienie parę tysięcy bezrobotnych. Brak krajowego surowca jest poważną bolączką dla naszego przemysłu i to nie tylko ze względów czysto gospodarczych ale i ze względu na obronność państwa.

UZALEŻNIENIE SIĘ CHOĆJĄCY TYLKO CZĘŚCIOWE OD IMPORTU RUD ZAGRAJNYCH BYŁO BY POŻĄDANYM KROKIEM NAPRZÓD, BY WEDŁUG SŁÓW MARZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA PODGŁAGNAĆ POLSKĄ WZWYŻ.

Zastanawiając się nad skutkami gwałtownej zwyżki surowców, użytkowanych w przemyśle hutniczym doszliśmy do wniosku, iż należy bezwzględnie wykorzystać tę zwyżkę dla rozwoju krajowej produkcji rud żelaznych. — Ale ma ona znaczenie także i pod innym jeszcze względem. Surowiec zagraniczny jest jednym z elementów kalkulacji przy obliczaniu kosztów własnych hut. Poważna zmiana w cenie surowca nie może pozostać bez wpływu na kształtowanie się tych kosztów. Cena surowca zagranicznego wynosi według obliczeń sfer zainteresowanych mniej więcej jedną trzecią ogólnych kosztów produkcji. W myśl przytoczonych przez nas danych ceny złomu zwyżkowały o około 45 proc., ceny rudy o 40 proc.. Ponieważ jednak zmieniono proporcję złomu i surowki we wsadzie, z tym samymarycznie przyjąć można, iż ceny surow-

**Łwią
czupryną
poszczycić się
może każdy
kto używa**

MIAFLOR

**Shuleckny środek
wzmocniający porost
włosów i zapobiegają-
cy ich wypadaniu.**

JEDYNNIE Z FABRYKI KOSMETYKÓW
Flenryk Zak **Poznań**
PRZED UŻYCIEM ZMYĆ
GŁOWĘ SZAMPONEM **MIAFLOR**

ców zagranicznych poszły w górę o 40 proc. W ogólnych kosztach produkcji oznacza to zwyżkę o około 13 proc. Nie należy jednak zapominać, iż równolegle ze zwyżką cen surowca szła też zwyżka cen eksportowych wyrobów hutniczych. Cena żelaza z około 3 zł podskoczyła na 5 zł, a nawet i wyżej. Ponadto — jak wynika z obliczeń „Hutnika” eksport polski wzmożił się ostatnio bardzo poważnie (o 64 tys. ton) przeto różnica w kosztach produkcji, spowodowana zwyżką cen surowca została w ten sposób w dużej mierze skompensowana. Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa kalkulacji, w związku ze zwyżką cen surowcowych.

Jednakże surowiec nie jest jedynym składnikiem kosztów produkcji. Daleko bardziej zasadniczą rolę odgrywa tu robocizna. — Według danych zawartych w pracy p. Janusza Ignaszewskiego „W obliczu zasadniczych przeobrażeń”, cena żelaza w Polsce była niemal najniższą w Europie i różni się od ceny najwyższej (Austria) o przeszło 100 zł na tonie. Tak niska cena żelaza na rynku wewnętrznym — i to mimo znaczących technicznych postępów — mogłaby być wytłaczona dzięki szczególnie niskiemu poziomowi płac robotniczych. Stery robotnicze w okresie depresji gospodarczej — w szczególności robotnicy śląscy — ponieśli poważne ofiary na rzecz utrzymania naszego wywozu bez nadmiernego obciążenia Skarbu Państwa. Należy im się rekompensata.

To też DOPUSZCZAJĄC W ZASADZIE MOŻLIWOŚĆ I CELOWOŚĆ PODWYŻKI CENY KRAJOWEJ ŻELAZA W GRANICACH DO 10 PROC. UWAZAMY, IŻ MUSI ONA IŚĆ W PARZE Z CONAJMNIEJ TYŁEJ PROCENTOWĄ PODWYŻKĄ ZPŁATKÓW ROBOTNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W HUTACH ŻELAZNYCH.

Alle zagadnienie cen żelaza łączy się ściśle z państwowym planem inwestycyjnym. Mianowicie z planem stworzenia tak zw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Plan ten na skutek podwyżki podstawowego surowca, jakim jest żelazo mógłby ulec pewnemu opóźnieniu. To też względy ogólnego gospodarczego wymagają, by dostawy żelaza na cele inwestycyjne, podejmowanych w Centralnym Okręgu Przemysłowym odbywały się po cenie dotychczas obowiązującej, na warunkach w jakich w samym planie zostały ujęte.

W ten sposób uwzględnili się założenia gospodarcze i społeczne przemawiające za zwyżką cen

BEZ NARAŻENIA NA SZWANK INTERESU OBRONNOŚCI PAŃSTWA ZWIĄZANEGO ŚCIŚLE Z IDEĄ OKRĘGU CENTRALNEGO.

Rzecz Bar

Wśród książek

Z charakterystycznych dążeń dzisiejszego człowieka do rozwiązywania najawilszych zagadnień wpływa ciekawe zjawisko, że tzw. książki problemów zyskują sobie szeroką poczytność, a niemięjszą niż najbardziej interesujące powieści.

Do takich książek emocjonujących niewątpliwie dzisiejszego człowieka należy również książka

D. Merzowskiego pt. „JEZUS NIEZNANY”

(Il. J. Horzelskiej, wyd. Płomien). Merzowski, wybitny pisarz rosyjski, odznaczający się wybitnym smakiem artystycznym, szuka w swej książce dzisiejszego człowieka, śledzi drogi, które prowadzi do współczesnego głodu religijnego i stara się dotrzeć do źródła, w którym mógłby znaleźć wskazania na przyszłość, opartą na silnych i niezachwanych podstawach ideologicznych. Merzowski nie jest mistykiem, jego doznania religijne są silnie uplastycznione, jego książka, nie wpływając na natężenie wrażliwości, ale raczej wychodząc z realnych rozważań. Wobec dogmatu, którego znaczenia czy też genetyzmu przemian nie wie, zachowuje postawę pokornej uległości, wolej jednak od beznadziejnej rezygnacji. Jest realistą, gdzie realista być może. Gdy więc zastanawiamy się nad problemami istnienia Chrystusa, stopniowo i z głębokim przekonaniem broni stanowiska chrześcijańskiego i przy pomocy bogatego

znanbu wiedzy odpiara zarzuty wolnomyślicieli. Ten sam charakter posiadają jego rozważania nad ewangeliami, a potem nad życiem Chrystusa. Realizm, spokojna postawa uczonego, pragnące dotrzeć do źródła własnego poznania religijnego łączy się najczęściej z wzruszeniem religijnym, któremu jednak rzadko daje dostęp. Merzowski pragnie raczej wszystko do głębi przemysleć. Bo jego książka jest poszukiwaniem za prawdą, i mimo, że poszukiwanie to wypływa z pobudek wzruszeniowych, broni się przez to i stara się raczej dotrzeć do prawdy rozumem. Bo wtedy podstawa tej prawdy jest silniejsza i bardziej przekonująca. A równocześnie Merzowski patrzy w duszę dzisiejszego człowieka, stara się odzwierciedlić jego stosunek do Chrystusa, i wierzy, że odrodzenie religijne w czystej postaci pierwotnego chrześcijaństwa przyjdzie z Rosji, po upadku komunizmu. Ta wiara jest również znana siłom rosyjskim filozofowi Berdiajewowi.

Nową książkę

W. Berenta pt. „DIOGENES W KONTUSZU”

(wyd. Gebethnera i Wolffa) trudno przydzielić do jakiejś formy literackiej, nie jest to bowiem powieść, ani też rozprawa, ale chyba pamiętnik ze schyłku Polski, pamiętnik bardzo osobliwy, bo w pierwszej części zawierający opowieść o narodzinach polskich literatów, a w drugiej opowieść o zaraniu polskiej inteligencji krajowej. Jak to dawniej w Polsce było, gdy jej niepojętości zaczęli sądzić, gdy ludzie budzili się z odrętwienia i rzywali do buntu przeciwko losom, kie-

rowanym własnymi bledami, gdy w zacisku ówczesnego życia rozdzielili się ludzie genialni, których jednak wchłaniała dziejowa chwila i wtrącała w mrok zapomnienia: jak to życie płynęło wartkim prądem, który jednak krzyżował się ze stojącą, rozleniwioną wodą. Berentowi szło o zapuszczenie termometru w ówczesne nastroje duchowe, ogarniające coraz to szersze sfery, sięgające coraz to głębiej i coraz to płycej, gdy ta wielka epoka zakochiła się nocą listopadową, a wielki pogryzł zarówno kraj, jak i dusze w odmetu niewoli. Jest to osobliwa książka, w której Berent wydobywa na jaw to, co było w głębi serca i myśli ówczesnego człowieka, ukryte, zapuszcza ów termometr w rozmaite zakamarki ówczesnych marzeń, nadziei i pragnień, wykrywa wysoką temperaturę gorących i płomiennych serc. Nie jest Berent ani brzoźnikiem ani też nie stara się obronować ówczesnych ludzi, ale pragnie poznać ich takimi, jakimi w rzeczywistości byli. To też ci ludzie, mimo niebelletrystycznej formy opowiadania, odznaczają się doskonałą plastyką, posiadają życie nie wyimaginowane na podstawie dedukcji badawczej, ale swoje własne i własną prawdę dzisiejszą. Dlatego wydaje się, że książka Berenta jest pamiętnikiem, pisanym przez kogoś współczesnego, który te wypadki przeżył i doskonale zrozumiał.

Nowa książka

Zofii Kossak pt. „BURSZTYN”

(wyd. Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu), składa się z kilkunastu opowiadań, rozsianych na du-

szej przestrzeni czasu naszej historii, od zmiereń-tych dziejów Polski aż do chwili obecnej. Kossak napisała już w tej formie literackiej piękną książkę pt. „Nieznany kraj”, ilustrując w dłuższych i krótszych obrazkach dzieje Śląska. W „Bursztynie” sięga do rozleglejszego zakresu treści, obejmuje wszystkie ziemie polskie i porusza wszystkie najważniejsze wypadki. — W ten sposób powstała książka bardzo sugestywna i niesłychanie różnorodna w tematyce. Zaczyna ją opowieść o bursztynie z dawnych przedhistorycznych dziejów Polski, potem mowa o śmierci Mieszka I, następnie o tym jak to Cystersi w Mogile pod Krakowem budowali kościół z nieznaną jeszcze wówczas cegłą, z kolei o napadzie Tatarów i wypadkach z czasów Łokietka, o hołdzie pruskim, odczyszczenie dzieńskie, i jak się król Jan bał swojej żony; po przez wypadki wielkie i małe snują się piękna historia polskiej. Po tym następują smutne wypadki przedrozbiorowe i po upadku państwa. Subtelnie opisuje autorka obiad czarkowy, a potem posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie pod przewodnictwem Niemcewicza, zakończone w wybuchem powstania listopadowego. Wreszcie książkę kończą opowiadania z walk legionowych. Te rozproszone tysiącletniej przestrzeni dziejów polskich opowiadania posiadają jedną spokojną nić. Kossak, mająca wybitny zmysł historyczny, czasem rzuca ledwie fragmenty, ale zawsze kunsztownie chwyla moment dziejowy, umie wczuć się w nastroje, odczuwać epokę. W każdym opowiadaniu widak gruntowne przyswojenie wielką staranność o wierność historyczną.

Literatura i nauka

Alfred Jesionowski

„Pieśń o Nocy”

(Wspomnienia o Karolu Szymanowskim)



Zmarły w Łozannie znakomity nasz kompozytor Karol Szymanowski, którego dzieła muzyczne oznaczają świetny rozkwit kultury polskiej, zostanie pochowany w grobach zasłużonych na Skałce w Krakowie. We wtorek, dnia 6 bm. odbędą się uroczystości żałobne w Warszawie, zaś we środę 7 kwietnia, po przybyciu trumny do Krakowa, prochy znakomitego kompozytora zostaną przeniesione na Skałkę. Zdjęcie nasze przedstawia widok kościoła na Skałce wraz z kłostorem oo. Paulinów, pochodzącym z XVIII wieku. W grobach zasłużonych, znajdujących się w podziemiach kościoła na Skałce, a otwartych w maju 1880 roku, spoczywają prochy znakomitych Polaków, przede wszystkim wielkich pisarzy, poetów i malarzy, jak: arcybiskupa Jana Długosza, Józefa Ignacego Krasińskiego, Teofila Lenartowicza, Kornela Ujejskiego, Adama Asnyka, Wincentego Pola, Lucjana Siemiradzkiego, Stanisława Wyspiańskiego, Henryka Siemiradzkiego i Janka Malczewskiego.

Dwa lata temu ukazała się nakładem Książnicy Atlas niewielka książka o skromnym tytule „Opowieść o domu naszym” pisma „Zofia Szymanowska”. Mimo, że książka pozabawiona jest w większych walorach literackich, mimo, że nie odznacza się ani wartością kompozycyjną ani zbyt wysokim napięciem emocjonalnym relacji — zdobyła ona sobie z miejsca powszechną sympatię, nie tylko dla tego, że czarowała urocią i szczerścią w opowiadaniu wspomnień o utraconej opowieści, i nie z tego powodu, że stanowiła jeszcze jeden cenny dokument ekspansji polskiej kultury na dalekich rubieżach polskiego zasięgu cywilizacyjnego i kulturalnego — ale bodaj głównie dla interesujących i zupełnie wntentycznych szczegółów o wielkim kompozytorze Karolu Szymanowskim, bracie autorki. Autorka mówi o nim z czcią i uwielbieniem, z dobrze zrozumiałą dumą, kreśląc portret duchowy genialnego twórcy „Harnasów”, wspaniałych symfonii, licznych kompozycji, w które, nie mniej jak w wielkie swe dzieła, wkładał kompozytor całą duszę, serce i mózg.

Przedmiotem wspomnień są lata poprzedzające bezpośrednio wielką wojnę i pierwszy jej okres. Podczas gdy autorka doświadczała i doświadczała kreśli atmosferę i życie polskiego dworu na dalekich kresach, życie codzienne w Tymoszewce, domu rodzinnym Szymanowskich, opowiadając mnóstwo zabawnych lub rzewnych anegdotów o rodzinie, służbie, statkach i przypadkowych gościach, rysując przed nami sylwetki wcielenia Karola Szymanowskiego — pozostała postać brata jakoby za delikatną zasłoną, którą uchyla tylko wtedy, gdy mówi o jego otwartości, o jego pracy artystycznej. Posiadamy, jak np. opowiada Zofia Szymanowska powstanie poematu muzycznego, zatytułowanego „Pieśń o Nocy”. Pomyśl o tego utworu przy-

wiódł Szymanowski z podróży po Afryce. Długo posłł w sobie szczegóły wspaniałego utworu:

Jakże mójścinie pracował w to pierwsze lato wojny 1914 r. — gnany wewnętrzną koniecznością, która krzesała mu mówić o duchu i pięknie — zanurzył na długie lata duch i piękno wspaniałe zostały w krwawe błoto. Nie miał nadziei, aby pieśń jego przelewać mogła rozpaczliwy krzyk morderzanego świata, aby mogła przebieć kłopotliwe zapory i zwaly młodzieńcy trupów, zalegające Europę — i przemówić do tragicznej, sieroty kuziołki.

Tworzył ją więc — dla nikogo — w ogromnym smutku i smutku. Lecz nie mógł kłamać swej prawdzie — i tworzyć musiał.

— Piszę mą symfonię na wielką orkiestrę, jak największą — mówił mi, podnosząc oczy błękitu i dźwięku. A i tak przecie nigdy wykonaną nie będzie... Neech poróżniała taka, jaką chcą ją widzieć w moim marzeniu.

I gdy to mówił, oczy jego były smutne. I z twardej konieczności tworzenia, z matematycznej logiki dźwięku z tego beznadziejnego trudu i tragicznej pracy „dla nico” — powstało jedno z najgłębszych Katołowych (tak nazywano w domu Karola Sz.) dzieł o najwyższym wyrazie: „Pieśń o nocy”.

Po wielu latach uchyla najgłębsza tragedia świata. Układa się nienawieć i zamknięty paszecie armaty — a z zabitej młodzieży wyrastała poczęła, nowa młodość, pełna nieuleczalnej nadziei i wary.

I wówczas to pewnego wieczoru roku 1925 w wolnej Warszawie wykonano po raz pierwszy III symfonię Katoła.

O, jakie wielkie to było dla niego przeżycie — i jak białym był wtedy, gdy słuchał smutnych wstąpił „Pieśń o nocy” — tej pieśń, którą ongiś skłamał na zagładę!

Przytoczyłem dług. wrywek z tych pięknych pamiętników Szymanowskich, bo najlepiej charakteryzuje samą atmosferę książki, dając równocześnie i głęboki wgląd w duszę twórcy, twórcy prawdziwego, który nie ogląda się na poklask publiczności, który tworzy, bo musi, bo to jego

zadanie życiowe, także jego przeznaczenie. Smutek, melancholia, dumne uczucie, szarpnięcia wewnętrznych przeżyć — oto co musiało znaleźć ujście w dziele Szymanowskiego, który nie mógł się wyzwolić z cieniów smutnej młodości. Jego uduchowienie udzielało się otoczeniu, szanowano jego samotność, jego natężenie twórcze — ale do niego zwracano się, gdy trzeba było użycie sercu, dać folię przynębiającym uczniom.

„Katoł pragnął zbadać i zgłębić wszystko. Chciał książką i rozważał systematy filozoficzne. Zachwycał się poezją i rozmyślał nad całym państwem.

„miał czas na wszystko i dla wszystkich. W każdej dyskusji, umiał powiedzieć co trzeba, w najgłębszej kwestii znalazł najwłaściwsze rozwiązanie.

... w wiecznym warze twórczej myśli i w nieustającej pracy swego wewnętrznego „ja”, tak często umiał zapomnieć o sobie i myśleć o drugich.

... Wielki samotnik w książęcyim piastcu.

W tej zwężonej charakterystyce jest istotnie Szymanowski cały. Kto go widział na koncercie, nie zapomni nigdy jego uduchow. onego wyrazu twarzy. Stawał przed publicznością nieśmiały — a jednak pełen godności. Wdkiem go raz jeden — na koncercie w Inowrocławiu w r. 1925. Całej publiczności: 50 osób w małej salce. Ale jakież to było święto! Wtedy się czuło w pełni całej, jak bardzo prawdziwa, wielka sztuka zbliża do Boga, jak oczyszczająca duszę, jak ją wznosi ku nieznanym regionom. Takim też okazuje nam Szymanowska brata poprzez swe wspomnienia, fragmentaryczne, niepełne — ale przejmujące, które czempionuje i uzupełnia i rozszerza. Tego oczekiwaliśmy mamy prawo do siostry, która go nie tylko dobrze znała, ale rozumiała. Swymi pięknymi wspomnieniami: dala dowód — że ona najbardziej powołana jest do tego, by dać przejmującą powieść o swym bracie. Jednym z najgłębszych i najczelniejszych artystów Polski współczesnej.

Z tragedii szkolnych

Mój uczeń...

(W P Dyrektorowi Jerzemu Czopnowskiemu poświęcam)

Wczoraj jeszcze tak szczęściem grały jego oczy i tyle łyżło się w nich promienistych strzał. Że był — jak to słońce, co się z blaskiem toczy. między ciżną umarłych, ośnieżonych ska!...

Wczoraj jeszcze ta głowa była jak rzęsuto i wciąż gładził reklamą nieśmora czuprynę, rozczesując jej mierzwe — na najczystsze złoto! — Uśmiech małej radości nie schodził mu z lic, a języczek różowy trątkotał jak młynec, o najmniejszej guziczek, o nic, gotowy jak Achilles iść na pojedynki! — Przecież Mazur z uciechów musi kogoś zbić!

Nie był głupi! — Z pod mierzwy włosów jego złotej, młwli jego ku słońcu latały jak sroki, powracając z niejednym prawdziwym kleintem! Lecz miał czasu tak mało, by zostać „głębokim”, by celować w taciinie, rachunkach, niemieckim, a tak dużo radości! — Musiał więc być dzieckiem!

A dziś to się zmieniło, czupryna w porządku i nie szturka nikogo, cicho siedzi, w katku, odpowiada rzetelnie: niemieckie łacina. Zgarbiony, po raz pierwszy żartów nie zaczyna, a oczy te figlarne gałganiństwa urwisv dosmutniały jak smreki — pod szronu nawisem...

Nad wargami poszarzał buszek z cichej skargi, drżw buszek, drżw różowe, w półd. ec. ec. wargi, na licu mgiełka jakas, jak na wazie greckiej! Co się stało? Czy przestał od dziś dnia być dzieckiem? Pytam sie. Chłopczy mówią. Tak! Nie dziwie mu sie — on szacił całe szczęście dziś... Mamusi!...

Zygmunt Lubertowicz.

W każdej kuchni jest konieczna

MAGGI^{ego} przyprawa

Po nabyciu w butelkach różnej wielkości.

Mieczysław Fiolek

Twórczość Gustawa Morcinka w opinii Paula Cazin'a

Przed trzema laty pisałem, że znakomity tłumacz dzieł polskich na język francuski Paul Cazin, w wywiadzie udzielonym literackiemu krytykowi „Mercure de France”, zapowiedział, że po przestudiowaniu twórczości Gustawa Morcinka, i po uprzednim porozumieniu, nosi się z zamiarem przekładu na język francuski „Wyrąbanego chodnika”, jako dzieła o wysokich wartościach kompozycyjnych i artystycznych.

Zapowiedziany przekład dotychczas nie ukazał się w przypuszczalnym czasie.

Dowolne komentarze i domysły mogłyby się rodzić z rzucanej zapowiedzi francuskiego prozaka, który z tych czy innych przyczyn nie starał się zrealizować swych artystycznych planów.

Milo mi za ten jest podać do publicznej wiadomości, że Paul Cazin od projektów swych nie odstąpił.

Szerok zapoczątkowanych publikacji nie pozwolił wybitnym przekłady na poświęcenie się wyłącznie pracy utworem popularnym Morcinka, które według opinii Cazina wymagają głębszych studiów i analizy ze względu na oryginalność i folklorystyczną dekorację całości, jak i na cechą indywidualną dzieła.

Gdyby w tym wypadku chodziło o czysto literacki przekład, jak zauważył Cazin, bez domieszki swojskiego regionalizmu językowego, prace nad przekładem poszłyby o wiele żywiej, i nie nastąpiłoby trudności technicznych. Jednakże „Wyrąbanego chodnika” posiada te wartości kompozycyjne i językowe, do których należy przystąpić z gruntowną znajomością przedmiotu.

Informacje te otrzymałem od Cazina drogą pośrednią, dzięki uprzejmości utalentowanego pisarza francuskiego i poety, Henri Andrégo, bawiącego przed dwoma miesiącami w Polsce.

Andre, mając stały kontakt z Cazin'em i będąc częstym jego gościem w Paryżu, na moją prośbę przeprowadził szczegółowy wywiad u cenionego przekładowcy co do jego obecnych prac, błądzących na „warszacie”, jak i planów co do „Wyrąbanego chodnika” Morcinka, powstałych tu po przetłumaczeniu „Pana Tadeusza” na język francuski.

Skądże więc i z czego wypływało zainteresowanie Morcinkiem francuskiego literata? Odpowiedź prosta: z głębokiego umiłowania naszej wysokiej kultury artystycznej.

Poza tym nie wszystkim bowiem wiadomo, że Paul Cazin jest jednym z najlepszych znawców literatury polskiej, nie tylko współczesnej, ale i okresów ubiegłych, który bacznie śledzi każdy ruch i bada nurty i nastroje nowych prądów i wszelkich przejawów w życiu intelektualnym Polski. I nikt tak nie zna perypetii życiowych polskiej bohemy artystycznej — jak Cazin... Zna niemal wszystkich literatów naszych i z dzieł i z nazwiska. To znaczy tych powieściopisarzy, poetów, komediopisarzy i dramaturgów, którzy sławę i miejsce zdobyli sobie utrwalił nie lukratywną i jałowiczną wypociną i fanfaronadą, — ale niekatalogową twórczą pracą artysty zrodzoną z talentu.

Zasłużony tłumacz, sięgający głęboko do rozwiązania i wyjaśnienia tych problemów i zagadnień, jakie roztrząsa Morcinek z punktu klasowego i społecznego w swoich dziełach, — zdołał Cazin tak obrazowo i plastycznie naszkicować podobudki artystyczne i ideologiczne, jakimi się kierował nasz pisarz, że Andre, netyko zainteresował się odroczono pracami świątecznego prozaka, ale pod koniec wywiadu i wyczerpania dysputacji, miał najbardziej żywy rysunek, i najbardziej żywe studium o twórczości Gustawa Morcinka.

I na ten ważny moment, Andre najbardziej starał mi się zwrócić uwagę i nie bez słuszności. W toku dalszej rozmowy tych dwóch pisarzy, Cazin wspominał, że zainteresowanie twórczością Morcinka wiąże się z chwilą otrzymania pierwszych publikacji o „Wyrąbanym chodniku” i „Sercu za tamą”, ogłoszonych przezemnie drukiem w roku 1934 w „Gospodzie poetów”, następnie w „Polsce Zachodniej”, a przelanych bezpośrednio z komentarzami do Paryża pod adresem Cazina.

Cóż więcej powiedział o książkach i o Gustawie Morcinku Paul Cazin, światem twórcy „Węglu” — Andre'm?

Przed wszystkim Morcinka, nazywa Cazin pisarzem proletariackim!

Nie w skrajnym znaczeniu tego terminu, jako pioniera rewolucyjnej hasel przemiany panującego ustroju w życie pracy, ale pisarza proletariackiego tej warstwy ludzi, którzy pomimo drzemających bułw i jawnej, ale zresztą przykrytej nienawiści klasowej, w stosunku do baronów węglowych, umieją jednak wzniesić się w godności swojej, ponad klasowość i utopijność do trynu! Umieją zapomnieć o donzanych krzywdach i niezasklepionych ranach! Umieją stłumić nienawiść w walce o lepszy byt i chleb codzienny, jeżeli w grę wchodzi czynnik doniosłej wagi o znaczeniu społecznym, państwowym czy ogólnoludzkim.

(Dokończenie nastąpi).

*) Zofia Szymanowska: Opowieść o domu naszym. — Warszawa 1934. — Książnica Atlas.

ze śląskich kopalń i hut**Z kopalni „Polska”**

W sprawie zatargu, jaki powstał na kop. „Polska” (obecnie Dąbrówka) odbyła się w dniu wczorajszym konferencja u komisarza

demobilizacyjnego pod przewodnictwem inż. Maskego na której ustalono warunki likwidacji strajku.

WARUNKI TE SĄ NASTĘPUJĄCE:

Celem prowadzenia kop. „Polska” („Dąbrówka”) powstaje nowa spółka dzierżawna, która zobowiązuje się do 1) wypłacenia zaległych z robotników i urzędników za miesiąc muzeum br., najpóźniej do dnia 6 kwietnia 1937 r., 2) do wypłacenia sumy 3730 zł powstałego z zobowiązania zarządcy przymusowego a to najdalej do dnia 30 kwietnia 1937, 3) spółka gwarantuje wypłatę bieżących zarobków w obrachunku tygodniowym, a to w każdą sobotę, 4) celem zabezpieczenia bieżącej robotnicy do chwili wypłacenia przyje-

tych zobowiązań pod punktem 1-szym — tymczasem spółka dzierżawna upoważnia p. inż. Samulskiego do sprzedaży dziennego wydobycia na warunkach dotychczasowych a uzyskane z tego źródła sumy zostaną przez p. Samulskiego użyte na wypłacenie plac robotników, urzędników i prądu elektrycznego, 5) dotychczasowa spółka dzierżawna poczyni kroki, celem doprowadzenia do układu z pracownikami co do zaległości zgłoszonych do maszyn upadłościowej oraz za czasów zarządu przymusowego przez tychże pracowników, 6) powyższe warunki zobowiązują spółkę pod warunkiem przerwania strajku przez zaległe kopalni i niewzięcia podjęcia pracy. Z ramienia Związku Górników ZZZ, w konferencji tej brał udział sekretarz p. Feliks.

Wyniki wyborów na kop. „Ignacy” w Niewiadomiu

W dniach 31 marca i 1 kwietnia br. odbyły się na kop. „Ignacy” w Niewiadomiu pow. Rybnik wybory do Rady Zakładowej, które dały następujące wyniki: Lista nr 1 ZZZ — 181 głosów — 6 mandatów, nr 2 C. Zw. Z. P. (RRU) 178 głosów — 1 mandat, nr 3 Polska Praca (narodowcy) 86 głosów — bez mandatu, nr 4 Zw. Powst. Śl. — 106 głosów — bez mandatu, nr 5 ZZZ — 239 głosów — 2 mandaty.

Pracownicy miejscy w Cieszynie żądają podwyżki płac

Od kilku tygodni toczą się rokowania między organizacjami pracowników miejsczych a magistratem miasta Cieszyna o zawarcie nowej umowy zbiorowej, która by uwzględniła wzrost drożyzny od 1936 r. przez stosowną podwyżkę płac. Imieniem pracowników występują trzy zawodowe organizacje: ZZZ, Związek klasowy i Chrz. Zł. Zaw. Jak z przebiegu rokowań wynika, służące postulaty pracowników zostaną uwzględnione, tym bardziej, że miasto Cieszyn należy do najdroższych miast w Polsce.

Pracownicy instalacyjni przystępują się do akcji cennikowej

Pracownicy bielsko-bialskich zakładów instalacyjnych odbyli w dniu 1 bm. zebranie w lokalu Okr. Rady Zawodowej ZZZ, w Bielsku, na którym uchwalono stworzyć organizację zawodową ZZZ, i przystąpić wraz z elektromonterami do akcji cennikowej. W sobotę 3 bm. odbędzie się 2-je z rzędu zebranie pracowników instalacyjnych, na którym mają być uchwalone konkretne żądania, a w szczególności żądanie zawarcia umowy zbiorowej, która by normowała warunki pracy i płacy pracowników instalacyjnych.

Wypoczynki przy pracy wzmagają wydajność produkcji

Sprawa wypoczynku przy pracy nie jest wyłącznie troską zatrudnionego, lecz powinna być w równej mierze przedmiotem zainteresowania pracodawcy ze względu na wpływ, jaki ma niewątpliwie racjonalizowanie pracy na kalkulację wydajności produkcji indywidualnej lub zespołowej.

Systematyczne badanie w tym kierunku, jak również nad czasem trwania pracy dają się do zapoczątkowanej w r. 1918 serii klasycznych prac w instytucji angielskiej, Industrial Fatigue Research Board. Próby wprowadzenia 5—10 minutowych przerw wypoczynkowych, poczynione na terenie angielskich i amerykańskich fabryk, miały powodzenie w różnych gałęziach przemysłu, przy czym wydajność pracy zwiększyła się od 2 do 25%, a niekiedy i wyżej, w zależności od rodzaju pracy. Jednocześnie uległy redukcji liczba i trwanie t. zw. przerw spontanicznych, powodujących w ciągu dnia roboczego do 20% straty czasu.

Należy zwrócić uwagę, że ustalenie cyklu okresów aktywności wytwórczej na przemian z krótkimi wypoczynkami posiada swe zna-

czenie wyłącznie podczas pracy ciągłej oraz dostatecznie skondensowanej, są natomiast rodzaje pracy, w których drobne przerwy powodowane są dość często w czasie jej trwania, a to ze względu na okoliczności charakteru technicznego, jak np. oczekiwanie na surowiec; przerwy te, oczywiście mniej są efektywne, niż wypoczynki przewidziane w rozkładzie pracy.

Racjonalne rozplanowanie dnia pracy, prawidłowa kolejność okresów czynności i wypoczynków, poza podniesieniem wytwórczości przy jednoczesnym zaoszczędzeniu energii, wpływa na zmniejszenie częstotliwości uszkodzeń i wypadków przy pracy. Wobec coraz bardziej zaznaczającego się dążenia do wyrobienia kadr kwalifikowanych robotników i ceniemia w pracowniku sprawności w specjalnym dziale produkcji — dodatnie wyniki badań naukowych nad wpływem odpowiednich przerw wypoczynkowych zachęciły pracodawców do stosowania tego systemu, przy czym ostatnio badania rozciągnięto na udoskonalenie wypoczynku przez wypełnienie go zdrowym i umiejętnie poprowadzonym ruchem.

Oświadczenie

Otrzymujemy poniższe oświadczenie: Wobec tego, że na posiedzeniu Okręgowej Rady Zawodowej ZZZ, na Śląsku, odbytej w dniu 20 marca 1937 r. w Katowicach w sali Restauracji Parku Kościuszkowskiego przewodniczący Rady p. poseł Stefan Kapuściński wprowadził nas w błąd co do właściwego znaczenia przedłożonej przez siebie rezolucji — oświadczamy, że w tym stanie rzeczy publicznie uznajemy rezolucję nazwaną „wewnętrzna”, a popieraną przez p. posła Kapuścińskiego za nieważną i w związku z tym cofamy swój głos oddany za wyrażeniem wotum zaufania p. posłowi Kapuścińskiemu.

Natomiast w całej pełni podtrzymujemy drugą rezolucję nazwaną „wewnętrzna”, a pokrywającą się z rezolucją przyjętą przez rząd pracowników umysłowych ZZZ, i zjazd rybnicki Związku Górników ZZZ, która te zjazdy odbyły się w dniu 21 marca 1937 r., i przez zjazd zarządów śląskich Związku Metalowców ZZZ, na Śląsku, który odbył się w dniu 25 marca 1937 r.

(—) Zyska Karol, Wiekie Hajski. (—) Ziemczak Jan, Zawodzie. (—) Bajdur Stanisław, Katowice. (—) Chrobok Wiesławy, Szarlej. (—) Groborz Paweł, Rybnik II. (—) Malczuk Paweł, Łaziska Górne. (—) Wawrzyniak Józef, Nowy Bytom. (—) Duka Paweł, Szary Jeruz. (—) Gólik Paweł, Świętochłowice. (—) Kucharczyk Walenty, Chorzów. (—) Dzieżewski Mieczysław, Katowice. (—) Slick Jan, Welnowiec. (—) Welaszek Józef, Lipno. (—) Musiałk Paweł, Szopence. (—) Baskak Jan, Katowice. (—) Prokop Jan, Siemianowice. (—) Fossier Franciszek, Piotrowice. (—) Szebel Jan, Chorzów. (—) Grzelak Seweryn, Katowice III. (—) Brzuszczyk Stanisław, Nowa Wieś. (—) Droboszyński Stanisław, Katowice. (—) dr Łysogórski Zygmunt, Nowa Wieś. (—) Zruda Szczepan, Szarochów. (—) Bączkowski Paweł, Brzeziny Śl. (—) Popeda Jan, Chorzów. (—) Święty Witold, Halmba. (—) Wozna Feliks, Janów. (—) Gólski, Robert, Szopence. (—) Hadyk Tefil, Katowice. (—) Malysz Józef, Chorzów.

Bielsko-bialscy kelnerzy fundują własny sztandar związkowy

Jak dowiadujemy się, bielsko-bialscy kelnerzy, zorganizowani w ZZZ, zamierzają ufundować własny sztandar związkowy. Koszt sztandaru przewidziany jest na kwotę złotych 2000. Na czele komitetu sztandarowego stoi p. Stanisław Włodek, prezes organizacji kelnerów.

Przejęci głębokim smutkiem zawiadamiamy o nagłym zgonie naszego wysoko cenionego Reprezentanta i członka Rady Zawiadowczej, nieodżałowanej pamięci

Dr Władysława Michejdy

burmistrza miasta Cieszyna, adwokata, b. długoletniego prezesa Izby Adwokackiej w Cieszynie, członka Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczącego Rady Kasy Komunalnej, Prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej w Cieszynie, Przewodniczącego Wydziału Szkoły Doksztalczącej w Cieszynie, Oficera Rezerwy i t. d.

Zmarły kierował przez szereg lat naszym przedsiębiorstwem w Polsce z bezprzykładnym poświęceniem, a dzięki swym nadzwyczajnym zaletom i swej niestrudzonej pracowitości popierał nas zawsze swą trafną radą i oddawał nam przez to nieocenione usługi.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji śrub i wyrobów kutych
BREVILLIER SKA i A. URBAN SYNOWIE
w USTRONIU
DYREKCJA.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie

emocjonująca

powieść

41) (Ciąg dalszy)

nie zna urodziła dziecko. Dzieckiem tem jest właśnie mój wnuczek Armand, któregoś państwo przed chwilą widzieli. W dniu tego pierwszego urodzin Helena wstrząsnęła się służbowym rewolwerem brata. Była przecież z rodu de Saint Pierre i wiedziała, że honor dyktuje jej takie właśnie wyjście. Tak więc Henri nie tylko że nie spełnił obowiązku, jaki nakładała nań uczciwość, ale... — Hrabina (tęż spójrzała błagalnie na Jenny. Czy ta młoda kobieta zrozumie ją? Czy chłodni, zrównoważeni ludzie z północy zdają się pojąć, co się dzieje w duszy Korsykańki? — ale był również morderca! Helenu! Zabił ją, zabił zupełnie tak samo jak człowieka, który przystawia bezbronnej kobiecie rewolwer do skroni i strzela!

Przez wiele lat nie słyszeliśmy o Henri. Robert czynił wszystko, żeby odkryć miejsce jego pobytu, ale jesteśmy przecież tylko biednymi Korsykańkami. Świat zaś jest wielki... Robert poświęcił wszystkie swe siły i cały majątek wychowaniu swego siostrzeńca, a męgo wnuka, Armanda. Robert jest człowiekiem prawdziwie szlachetnym.

Stara kobieta wyciągnęła rękę, a hrabia Vicini złożył na niej pocałunek pełen miłości i szacunku.

— Aż pewnego razu przeczytaliśmy w angielskiej gazecie, że hrabia Gozzich, J. Pino przejechał parowcem „Maria Luiza” — satek ten dziwnym trafem nosi moje imię — do Duvru. Robert przeniósł kilka listów angielskich i z nich dowiedzieliśmy się w jakiś czas potem, że Henri pedz. w Londynie bujne życie towarzyskie, uczestniczy w otwarciach wystaw, w imprezach filantropijnych, bywa na wielkich przyjęciach...

Wówczas Robert wyruszył w podróż do Londynu. W 3 dni potem Henri nie żył. Nie dziwił się temu żaden Korsykańin.

— Tak, ale... bąknęła Jenny — ale... Nie wiem, czy pani wie, że hrabia Henri nie był w chwili zgonu sam... mógł przecież wymienić nazwisko...

Hrab na wyprostowała się dumnie. — Henri był człowiekiem słabego charakteru, to prawda, ale był przecież mimo wszystko z rodu Gozzich!

Robert Vicini, który dotychczas słuchał w milczeniu, z pochyloną głową ku ziemi, słów hrabiny, dodał cicho:

— Żaden z Gozzich nie splamił się nigdy doniesieniem. Henri ugrzył by sobie raczej język, aniżeli zdradził policji swoje nazwisko. Cóż to zresztą obchodzi Anglików? Była to sprawa prywatna między dwoma Korsykańkami. Henri poznał mnie, kiedyś przystąpił do niego na schodach hotelowych. Poznał mnie i przywitał się spokojnie... A przecież nie miał z pewnością żadnych wątpliwości

co do mych zamiarów. Wiedział, że przy nosze mu śmierć! Milczał jednakże i nie starał się przeszkodzić ciosowi...

— A więc Pierre Barroux miał jednak rację, utrzymywać, że pan jego stale gwałcił się czegoś... — zauważył Jim Nording. — Podkreślał to parokrotnie, nie umiał jednakże powiedzieć nic bliższego o powodach tego strachu.

Jenny rozplakała się nagle.

— Tyle krwi, tyle krwi... I poci? Dlaczego? Z powodu nienawisli rodowej, która poczęła się przed czterystu pięćdziesięciu laty — tknęła. — Nie rozumiem! Nie mogę tego zrozumieć! Biedny, biedny Armand. Co się stanie z biednym dzieckiem, które nigdy nie widziało swego ojca i nie wie, co to jest matka? Czy i jemu grozi straszna, okrutna śmierć?

— Armand jest ostatnim z Gozzich, a poza tym jest synem mojej siostry — odparł zdumiony Robert. — Kocham go, jak własnego syna. Nie spadnie mu włos z głowy!

— Dziwni są ci ludzie północy — myślał przytem — nie znają elementarnych zasad życia.

XX.

Wszystko się wyjaśnia

W pobliżu Ventimiglii tuliła się do wyniosłej skały niewielka uroczą willa. Wszystko błyszczało w niej świeżość, poczynając od czerwonych dachówek, a kończąc na sztachetach ogródka.

Piotr poprzysiął Madeleine, że po doświadczeniach londyńskich rzuci raz na zawsze niewdzięczne rzemiosło kasiarskie i poprzestanie na skromnym żywocie małego rentiera. Przysięgi tej nie zamierzał łamać, mimo to jednakże postanowił osiąść jak najbliżej granicy. Ostrożność nigdy nie zawodzi. W ręce samej małżonki willa leżała w odległości niespełna kwadransa pieszej drogi od terytorium włoskiego.

Madeleine Mairon, podniecona i zdenerwowana, stała przy furtce, wyciągała wzrok i słuch.

— Pierre, iada już! Czy widzisz ten samochód? To z pewnością on!

Piotr był wprawdzie spokojniejszy, ale zato daleko mniej zachwycony, niż żona.

— Kochanie, prawdę mówiąc, zupełnie nie rozumiem — powiedział z troskanym głosem — czy nie uważasz, że to zbytby oryginalności zapraszać właśnie do nas urzędnika Scotland Yardu oraz jego małżonkę!

— Głupstwa gadasz — powiedziała Madeleine stanowczo. — Jaki tam znów Scotland Yard! Jim i Jenny przyjeżdżają do nas z wizytą prywatną.

Auto zatrzymało się przed domem i w chwilę później Jenny i Madeleine pa-

dy sobie w ramiona. Jim natomiast tak zbaraniał na widok eleganckiego, przystojnego pana w białych spodniach i koszuli z surowego jedwabiu, że zapomniał uściśnić reki gospodarzy.

— Ależ, ależ... to Pierre Barroux! — wykrzyknął wreszcie.

Słyszac te słowa, Jenny podniosła głowę i spojrzała na Piotra z takim osłupieniem, jakiegośby ujrzała widmo!

— Pozwól państwu, to mój mąż, Pierre Mairon — przedstawiła go Madeleine z uśmiechem. Zachowywała się przytem tak swobodnie, jakiegośby wszystko było w najlepszym porządku i metamorfoza imię pana Pierre'a Barroux czesał natłuszczonej naturalnem.

Ale nie zdołała zachować powagi i widząc osłupiałe twarze gości, wybuchnęła głośnym śmiechem. Tymczasem Jim przyszedł już nieco do siebie i wzruszając ramionami podał Piotrowi rękę. Jenny poszła za jego przykładem. Boże, co za dziwny świat!

Kiedy znaleźli się wreszcie w przytulnym saloniku, Jim zwrócił się do Piotra.

— Jestem podwójnie rad, że pana widzę, monsieur Mairon. Wracamy właśnie z Korsyki. Rodz na Gozzich nie chce przyjąć klejnotów, które nasza policja odebrała panu. Małka hrabiego Henri'ego poleca nam odnaleźć pana i dowiedzieć się, czyją własnością są te kamienie. Gdyby się nie udało tego ustalić, mam zwrócić je panu, ewentualnie sprzedać, a uzyskaną w ten sposób gotówkę przekazać jakiejś instytucji społecznej. Wobec tego proszę mi powiedzieć, co pan wie o tych klejnotach.

Piotr roześmiał się, pragnąc ukryć zmieszanie. Madeleine również poczuła się trochę nieswojo. Na tego rodzaju pytanie nie była przyzwyczajona.

— Musicie mi przyrzec solemnie, że to, co wam powiem, nie wyjdzie poza ściany tego pokoju — powiedziała wreszcie.

— Słuchałam gdzieś niedawno te same słowa — pomyślała Jenny. — Ach tak, przecież od tego zaczęła swe opowiadanie stara hrabina.

— Słowo honoru! — powiedziała poważnie.

— Hm, do kogo należą kamienie — mruknął Piotr z uśmiechem — jakby to powiedzieć... należą one do bankiera warszawskiego, Juliusza Mosbacha. Nie wiem dokładnie, w jaki sposób wszedł on w ich posiadanie, ale z pewnością tkwi w tem jakiś świątyni. Jest to człowiek, który kradnie, nie nadwyżając postanowień kodeksu karnego. Ja natomiast odebrałem mu je przy zastosowaniu metody może nieusankcjonowanej przez prawo, ale z pewnością niegorzej!

Teraz dopiero zaczęła mówić Made-

leine. Zrećnie omówiła drastyczną stronę zagadnienia — tak naprzykład kwestię, w jaki sposób Piotr nabral doświadczenia niezbędnego przy rozstruwaniu kas, które było niezbędne dla wdzięku spadku po ojcu — podkreśliła natomiast, że był to akt sprawiedliwości w stosunku do podstępного bankiera.

— Można i tak — pomyślał Jim uśmiechając się przyjaźnie. Ostatecznie, był teraz człowiekiem prywatnym. Wiedziało zresztą z doświadczenia, że wśród kasarzy są ludzie czarniacy...

— Co będzie z klejnotami? — zapytała wreszcie Jenny. — Czy weźmie je państwo?

— Nie — odpowiedziała stanowczo Madeleine. — Jesteśmy uczciwymi rentierami i nie mamy ochoty narażać się na szkany ze strony policji. Prawda, Pierre?

— Mnie tam wszystko jedno. Byłoby ten drab Mosbach nie otrzymał ich z powrotem. Ciekaw jestem, dlaczego ten człowiek nie zrobił doniesienia, że skradziono mu kosztowności? W żadnej gazecie nie było o tem ani słowa. Może to on ukradł je komuś?

— A może było by najlepiej zwrócić się do Mosbacha przez jakiegoś pośrednika i zaproponować mu prosto odkupienie kamieni? Skoro przez pół roku trzymał jeżek za zębami, to można przy puszczać, że zachowa nadal pełną dyskrekcję — powiedziała Madeleine.

— Dobrze, a co zrobimy z pieniadzmi? — zapytała Jenny, nim jeszcze Jim zdążył zaprotestować przeciwko takiemu załatwieniu sprawy.

— Najlepiej będzie, jeśli złożycie je w banku na nazwisko tego małego Gozzich, o którym opowiadaliście nam przedtem. Jenny istotnie wspomniła o wizycie u hrabiny, nie zdradzała jednakże, rzecz prosta, powierzonej im tajemnicy. — Z zastrzeżeniem, że wvelata na stąpi po doświadczenia do pełnoletności.

Tak więc się stało, że Mosbach otrzymał pozostałe kamienie na dwa tygodnie przed terminem zwrotu.

— Włosy posiwiały mi ze zmartwienia — ięknął, odbierając je z rąk doktora Szwieńskiego. Nie ma pan pojęcia, jakimi konsekwencjami grozi finansiste niedotrzymanie słowa.

— Tak, tak, wv. ludzie giełdy, macie dziwniecznie urządzone sumienia. Bez skrupułów potraficie zrabować ostatni grosz sierotom i wdowom. Ale chyba w termin zobowiązania to już katastrofa.

— Ależ...

— Już dobrze — Szwieński machnął ręką. — Dał mi pan jeszcze szklankę koniaku i uspokoił się pan. W czepku się urodziłeś i zawsze się wykrećisz siar-nem. Komiczny jest ten świat!

KONIEC.



Zapowiadana przez nas powieść

Wiktora Hugo p. t. „Nędznicy”
ukaze się na naszych łamach we wtorek, dnia 6 kwietnia.

Wacław Słodkowski

Tam, gdzie tysiące ludzi znajdzie pracę...

Reportaż specjalnego wysłannika „Polski Zachodniej”

Sandomierz, w marcu.

Narazie powiedziano w Warszawie, w sejmie, tyle: będzie centralny okręg przemysłowy, a jego stolicą stanie się Sandomierz.

Nie przyszło jeszcze inżynierów, majstrów, robotników — nie zaczęło jeszcze nic. Jest jak było: cicho i biednie. Było jeszcze, niedawno, na Boże Narodzenie, Nowy Rok, nadzieje. To jedno tylko zniknęło. Sandomierz i ziemia sandomierska żyją dzisiaj w wielkiej nadziei. Ma się coś objawić, ma coś przyjść, ma się powtórzyć tłusty, sandomierski wiek siedemnasty.

Tak, ten próg wiosny jest inny od poprzedniego i od wszystkich poprzednich. Mieszkańcy Sandomierza inaczej patrzy dzisiaj na swoje miasto, jego stare mury, jego brudne ulice, Rolnik sandomierski z większą dzisiaj ufnością patrzy na swoje pole.

Codziennie potwierdza się prawda o zbliżającej się wielkości Sandomierza i Sandomierszczyzny. Codziennie lud sandomierski gruntuje w sobie wiarę w przyszłe wymodelone, wyznaczane, wypłakanego jutra.

Przyjeżdżają tutaj inteligenci i w modnych płaszczach i ładnych kapeluszach. Rozmawiają z każdym. Tak, za pan brat z chudełławym dykiem, ze straganiarką, z chłopami. Pytają, śmieją się i mówią: no, doczekaliście się... Ustawiają na rynku aparaty fotograficzne. Fotografują ratusz, zamek, kościoły, bramy. To, co jest stare, szare, uprzykzone — zdejmują i codziennie drukują w gazetach. I piszą też o Sandomierzu, tak dużo piszą!

Losy okręgu przemysłowego w rękach Warszawy

W poczekalni starosty sandomierskiego, Ała Polanowskiego, pełno jest ludzi. Wszystkich krzesła zajęte. Przyjechali z Warszawy, z Gdyni. Jest ktoś z przemysłu śląskiego. Teraz dopiero przyjechali, gdy od czasu rzucenia przez wicepremiera Kwiatkowskiego hasła: „Sandomierz”, w starostwie odbyła się pierwsza międzyministerialna konferencja, związana z realizacją planów rozbudowy centralnego okręgu przemysłowego.

Każda przyjęła osoba siedzi w gabinecie długo. Pewno są to wszystkie ważne ludzie, w ważnych sprawach. Najdłużej bawił u starosty burmistrz m. Zawichost, razem z delegacją rady miejskiej Miasto Zawichost, w kilka dni po pamiętnym, historycznym posiedzeniu Sejmu R. P., pierwsze oddało bezpłatnie na cele zabudowy ośrodka przemysłowego 20 hektarów własnego gruntu. Teraz burmistrz i delegacja rady miejskiej przyszli złożyć nową decyzję rady, zwiększającą podwójnie ilość wdziałanego gruntu. Ale mają, oprócz tego, pewne wymagania. Żądają ekwiwalentu. Mówią, że na terenie Zawichostu mają powstać takie fabryki przemysłu, jakie przede wszystkim podniosą znaczenie starostwa, warownego kiedyś Zawichostu.

Tak tłumaczył nam wizytę delegatów m. Zawichostu jeden z urzędników starostwa, pilnujący, aby do gabinetu starosty nie puszczono interesanta w blażej sprawie.

O, to nie jest jedyny wypadek z Zawichostem — mówił urzędnik. — Wszystkie miasteczka i gminy z granic przyszłego okręgu przemysłowego prześcigają się wzajemnie w ofiarowywaniu gruntu na budowę fabryk i zakładów pracy. Małeńkie, a znaczące kiedyś miasteczko Pokrzywnica, dała 60 hektarów, zastrzegając odrazu w decyzji swojej rady miejskiej, że na wypadek potrzeby, zadeklaruje więcej. Sandomierski powiat także udzieli dużo gruntu, napewno najwięcej. Ale, panowie wiecie, dziś Sandomierzem, ani powiatem sandomierskim, nie rządzi tylko burmistrz i starosta. Losy przyszłej stolicy centralnego okręgu znajdują się w rękach Warszawy.

Przyszła wreszcie „kolejka” jakiegoś pana. Myślałem, że on pójdzie sam za skórzanymi drzwiami gabinetu starostyńskiego. Ale tymczasem urzędnik, który opowiadał o ofiarowywaniu gruntów przez miasta i gminy w okolicach Sandomierza, zaprasza nie tylko tego pana „na kolejkę”:

— Proszę — mówi — teraz panowie redaktorzy...

Aha. Więc nie jestem sam. Jeszcze w poczekalni poznaliśmy się pospiesznie. Jest nas trzech. Jeden pan ze Lwowa, drugi z Warszawy.

Przyszłością Sandomierza interesuje się zagranicą

Pan starosta mówi, na przywitanie, że jest chyba najszcześliwszym człowiekiem w Polsce. Redaktorzy odwiedzają go codziennie. Już



Brama tzw. „Igielne ucho” — resztki fortyfikacji.

niedługo będzie znał przedstawicieli wszystkich dzienników.

Nie wiem, czy to zbyt duże szczęście być przesładowanym przez największych intruzów pod słońcem. Ale odpowiadam na zachwyt pana starosty wymownym: chyba!

Sandomierzem interesują się obecnie dziennikarze nie tylko polscy. Byli tutaj, w tym samym gabinecie, korespondenci dzienników francuskich, niemieckich i włoskich. I pisali. Przyszli później wycinki artykułów, ilustrowanych fotografiami renesansowego ratusza, Bramy Opatowskiej i domu Długosza.

Trzech dziennikarzy. Każdy chce wyciągnąć jak najwięcej ciekawych informacji. Każdy chce się dowiedzieć więcej, niż wiadomo do tej pory. Ale tutaj ciężko. Pan starosta dziennie ma redaktorów z wywiadami. Opo-

Podejmuje zespół największych w Polsce robót inwestycyjnych

Wielki plan inwestycyjny Sandomierszczyzny, zakreślony został na okres czterech lat. W ciągu tej „czterolatki” wykonany zostanie fundament, na którym następnie powstanie potężne centrum przemysłowe Polski.

Przed wszystkim projektuje się regulację Wisły i dopływów, wedle zrewidowanych i po prawionych planów melioracyjnych. W ramach t. zw. popularnego dziś „planu sandomierskiego”, pogłębiona będzie Wisła, na od-

wiedzial już wszystko, co można powiedzieć, dziesięć razy. Nowe informacje pochodzą tylko z dzisiejszego dnia. Nie wiadomo co będzie jutro. Ale jutro napewno będzie coś nowego, coś, o czym dziś albo nie wolno mówić, albo czego nie wiadomo dokładnie.

— Wiemy o tym, że miasta i gminy ofiarowały dużo gruntu pod przyszłe zakłady przemysłowe. Czy są już jakieś gotowe plany budowy chociaż jednej fabryki? — Tak brzmi pierwsze, typowe zapytanie, oparte na „podstuchu” w poczekalni.

— Owszem, są — odpowiada starosta. — Powołaliśmy do życia komitet, którego zadaniem jest przygotowanie całej akcji, mającej na celu stworzenie w Sandomierzu i okolicach przedsiębiorstw przetworów rolniczych. Na takich właśnie przedsiębiorstwach musi być oparty gmach przyszłego ośrodka, gdyż Sandomierszczyzna — to przeszło 80 proc. ludności rolniczej.

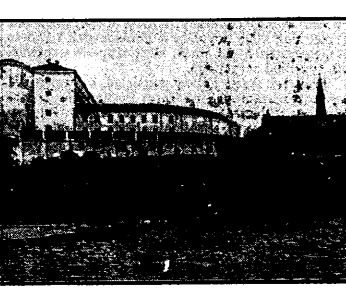
Przeglądamy różne dokumenty, plany, projekty. Przerzucamy karty zeszytu, zawierającego najnowsze dane statystyczne obszaru przyszłego okręgu przemysłowego. Pan starosta mówi dalej o pierwszych, projektowanych fabrykach, których budowa znajduje się w stanie realizacji.

A więc, spośród licznych zamierzeń, zrealizowano praktycznie dopiero dwa: przystąpienie do budowy największej w Polsce reżni eksportowej i do budowy również największej w Polsce fabryki przetworów owocowych. Narazie budowa obu przedsiębiorstw zajmuje się magistrat Sandomierza. Ale na odkupienie reżni znaleźli się już amatorzy. Przyjechała delegacja jednej spółki akcyjnej z zachodniej Polski, która pertraktowała o nabycie reżni.

gorąco przyklasnąć należy inicjatywie budowy przechowalni owoców i fabryki przetworów owocowych. Do realizacji tego projektu przystąpiło Okręgowe Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, wspólnie ze spółdzielnią owocarską. Przedsiębiorstwo prowadzone będzie systemem spółdzielczym. Pieniądze na budowę fabryki i przechowalni, już są. Jest także podstawa do założenia tego przedsiębiorstwa. (Nie, nie pieniądze są podstawą!) Powiat sandomierski posiada bowiem obecnie ponad 200 000 drzew owocowych. Ilość ta jest, wedle danych statystycznych, największa w Polsce.

Wielki plan inwestycyjny Sandomierszczyzny, zakreślony został na okres czterech lat. W ciągu tej „czterolatki” wykonany zostanie fundament, na którym następnie powstanie potężne centrum przemysłowe Polski.

Przed wszystkim projektuje się regulację Wisły i dopływów, wedle zrewidowanych i po prawionych planów melioracyjnych. W ramach t. zw. popularnego dziś „planu sandomierskiego”, pogłębiona będzie Wisła, na od-



Sandomierz w ilustracji: Stary ratusz. — Zamek królewski nad Wisłą.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia i t.p. Należy bezwzględnie usunąć te dolegliwości cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol

— GOEDECKE —
Do nabycia w aptekach,
12 czopków zł. 2,-
6 czopków zł. 1,-

W przeciągu najbliższych dwu lat wykonany będzie gazociąg, długości 250 kilometrów, z rozgałęzieniami na obszarze ośrodka przemysłowego, wynoszącymi razem ponad sto kilometrów. Gazociąg wybudowany zostanie w Sandomierzu, a rurociągi gazowe przeprowadzone zostaną aż z Rozłoków w Tatrach Wysokich, posiadających naturalne, bogate złoża gazu ziemnego. Pierwszy w Polsce, gigantyczny przewód rurociągowy wykonany będzie ze specjalnej stali, bez szwów i wytrzymał będzie mógł bardzo wysokie ciśnienie. W ciągu jednej minuty, rurociąg przetłoczy z z Tatr do zakładów przemysłowych Sandomierszczyzny około 500 metrów sześciennych gazu. Koszt wykonania gazociągu obliczony jest na 12 milionów złotych.

Czy powstaną nowe kopalnie kamienia wapiennego, kwarcytu i rudy żelaznej?

Patrząc na plan budowy centralnego okręgu przemysłowego okiem dziennikarza śląskiego, należy szczególną uwagę zwrócić na Zawichost. Zainteresuje nas tutaj zagadnienie: na czym oparty zostanie przemysł w tym starym grodzie, w którym blisko 750 lat temu zginał książę włodzimiersko-haliński, Roman, w bitwie z Leszkiem Białym i Konradem Mazowieckim.

Zawichost posiada wielkie bogactwa kopalniane. Ma pokłady kamienia wapiennego, pokłady gliny, kwarcytu, glinki ochrowej, używanej do wyrobu farb i ma złoża rudy żelaznej.

Te wszystkie bogactwa znajdują się pod wielkimi polami zawichościańskimi, które nie zawsze nawet dobrze wykorzystywane są rolniczo.

W umysłach ojców miasteczka i jego spokojnych mieszkańców rodzą się dziś zapewne łakome wizje niezliczonej ilości kominów fabrycznych, wież szczytowych, gwizdy syren. Rodzą się obrazy, przypominające Śląsk...

Skowronki sandomierskiej wiosny

W sandomierskich stronach jest duży ruch i głośny krzyk. Jest niepokój i wiara w przyszłość. Cena ziemi poszła w górę. Mieszkańca w miastach również zdrożało. W Sandomierzu pokój kawalerski kosztował miesięcznie 10 złotych — obecnie 25...

To są pierwsze skowronki, przynoszące sandomierskim stronom wiosnę wielkiego jutra.

Przygody kolejarza, który wrócił do domu 24 godziny wcześniej

Funkcjonariusz kolejowy Paweł R. od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę Irma, że go zdradza z sąsiadem Michałem S. Postanowił więc wystawić ją na próbę. Dnia 28 bm. oświadczył żonie, że skorzysta z drugiego dnia świąt i wyjedzie na dzień do matki. Powrócił zapowiedzian na dzień 80 marca w południe. Rzeczywiście wyjechał, lecz wrócił 29 marca wieczorem. Około godziny 10 udał się do domu i przygotowanym dorobionym kluczem

dotarł się do swego mieszkania. Poprzednio drzwi nacił, by nie skrzypiały. W sypialni zaświecił elektryczną latarkę i stwierdził, że żona rzeczywiście znajdowała się w łóżku z przyjacielem domu. Oboje począłwał łagą, a nadoł zmusił do podpisania oświadczenia, którym przysięgają się do wierności. Amantowi nadoł zabrał obuwie, tak, że musiał udać się... bosą do domu. Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem

Utopiła własne dziecko

TCZEW. Przy domkach mieszkalnych w Tczewie wyłowiono z Wisły świnki małego dzieciny, mogącej liczyć około 3 lat.

W związku z tym policja przeprowadziła energiczne dochodzenie, które uwiaryściło zostało rezultatem, przy czym wymusił na jaw fakt wręcz potworny.

Oto okazało się, że matką dziecka jest 27-letnia mieszkanka Bąkowa E. G., która z powodów na razie nie znanych utopiła je w dniu 19 marca br. w godzinach między 14 a 19.

Wyrokną matkę przytrzymało i oddane do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Tczewie.

Wiadomości bieżące.

Niedziela

4

kwietnia

**Dziś: Izydora.
Jutro: Wincentego.
Wsch. słońca: 5.06.
Zach. słońca: 18.14.**

BIURO PORAD „POLSKI ZACHODNIEJ”
W KATOWICACH.

(—) Biuro porad jest czynne dla abonentów „Polski Zachodniej” w czwartki, z wyjątkiem świąt, od godz. 8-ej do 12-tej przed południem przy ul. Batorego 2 w podwórzu (tylno dom i praty na lewo).

PO ZGONIE S. P. JÓZEFA SZYLLERA.

(—) W związku ze śmiercią s. p. Józefa Szyllera Pan Wojewoda Dr Grażyński wysłał na ręce zony Zmarłego depeszę kondolencyjną następującej treści: „Z powodu śmierci s. p. Meza Pani, wybitnego niepodległościowca i zasłużonego działacza społecznego przesyłam wyraz szczerzego współczucia”.

Dancing-Bar

„WOJKO” Katowice, Mickiewicza 5
I piętro. Telefon 344-20

PROGRAM NA KWIECIEŃ 1937 R.

GALA GARY Tańce modernistyczne

BARY i BAKER Atrakcja węgierska

KRYSIA VANDALI Tańce klasyczne

HALINA LORETT Prolifowana.

Five czołki w soboty niedziela i święta.

DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH.

Dyżur lekarski z ramienia Kasy Chorych Katowice w niedzielę 4 bm. pełnią pp. lekarze: Dr Steinitz, Pl. Wolności 11, dr Szmaja, ul. Piłsudskiego 15 i dr Skupin, Bogucice, ul. Markiejski 37.

Kolonie P. T. T. rodzinie s. p.
Karola Szymanowskiego

Zarząd Główny Polskiego Tow. Tatrzańskiego, dotknięty żgonem Karola Szymanowskiego, znakomitego muzyka i kompozytora, członka honorowego P. T. T., przesłał rodzinie Zmarłego wyraz głębokiego żalu i ubolewania z powodu bolesnej straty jednego z najlepszych znawców i miłośników muzyki góralskiej w Polsce.

ZBIÓRKA NA CELE POLSKIEGO ZWIĄZKU
ZACHODNIEGO!

(—) Działalność w wszystkich większych miejscowościach Śląska odbywa się zbiórka uliczna na cele Polskiego Związku Zachodniego. Fundusze ze zbiorów popłyną na statutowe cele Polskiego Związku Zachodniego rozbudowy sił polskich na zachodzie, a w szczególności na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec, oraz Górnośląska. Zdajemy sobie sprawę z tego, że społeczeństwo przeczołgało się różnego rodzaju zbiorami i niechętnie wita każde nowe obciążenie. Nie wątpimy jednak, że zbiórka dzisiejsza przyniesie podobnie jak w latach ubiegłych pokaźne rezultaty, zbyt wielkie jest bowiem przywiązanie społeczeństwa polskiego do Śląska i do Polskiego Związku Zachodniego, organizacji, która konsekwentnie od szeregu lat dąży do wzmacniania polskości na kresach, zbyt wielki jest również sentyment społeczeństwa polskiego do dziecka polskiego z Niemiec i jego potrzeb narodowych. Każdy więc, kto się czuje Polakiem niech to zadomoknięcie ofiarą na rzecz Związku, którego pierwszym zadaniem jest walka o polskość naszego życia na kresach.

Zjazd Delegatów P. T. T.
w Katowicach

Doroczny walny zjazd delegatów P. T. T. odbędzie się w dniach 8 i 9 maja br. w Katowicach. Zjazd będzie miał charakter uroczysty ze względu na obchodzony wówczas jubileusz 15-lecia istnienia Oddziału Górnośląskiego P. T. T. w Katowicach, będącego najliczniejszą komórką organizacyjną P. T. T.

KONFERENCJA W SPRAWIE DROBNYCH
DZIERŻAWCÓW.

(—) Zarząd Gł. Drobnych Dzierżawców Rolnych Woj. Śl. w Katowicach zwołuje na dzień 10 kwietnia godz. 16 w sali restauracji „Wypoczynki” w Katowicach (ul. Jana 10) konferencję przedstawicieli władz, działaczy i wybitnych znawców sprawy drobnych dzierżawców na Śląsku.

ŚLĄSKI ZWIĄZEK ROLNIKÓW
W LIKWIDACJI

(—) Swego czasu władze wojewódzkie zawiesiły a następnie rozwiązały Śląski Związek Rolników. Od decyzji tej Związek umiósł odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w trzech dniach nadesłało postanowienie nie zatwierdzające zarządzenia władz wojewódzkich. W związku z tym władze wojewódzkie mianowały likwidatorów rozwiązanego Towarzystwa w osobach mjr Orlickiego rezydentem Dyrekcji Policji i Władysława Tarlickiego — kierownika rachuby wydziału Rolnictwa i Rolników w Województwie.

Echa wstrząsającej tragedii w Bytkowie

Jak już w dniu wczorajszym pokrótce donosiliśmy w Bytkowie rozegrała się ponura tragedia rodzinna, która wywołała niesłychanie przyspieszone wrażenie w miejscowości i okolicy.

Jak wiadomo, Wilhelm Hornik przybył do domu teściów swych, u których przebywała jego żona Gertruda i wszczął z nią kłótnię, w trakcie której — nie panując nad sobą — zamordował żonę, sadząc jej szereg ciosów długim sztyltem. Straszliwie zmasakrowana Gertruda Hornikowa rzucała na ziemię, broząc obficie krwią i wkrótce po tym wyzionęła ducha.

Hornik po dokonaniu tego strasznego czynu i przerażony jego skutkami targnął się na

własne życie, wypijając większą ilość kawy, po czym wyskoczył oknem z mieszkania, mieszczącego się na parterze i pobił do urzędu gminnego, gdzie domagał się wezwania policji, oświadczając, że zamordował żonę i sam wypił truciznę. Po wypowiedzeniu tych słów osunął się na ziemię i w garę chwili po tym zmarł.

Przywołany lekarz dr Elias zastał na miejscu już tylko stygające zwłoki Hornika oraz jego żony, u której stwierdził ślady krwi na brzoisku w płoty i cięży w piersi oraz w brzoisku, zadane sztyltem przez męża.

Na zarządzenie prokuratora zwłoki Hornika przewieziono do kostnicy miejscowego cmentarza, ciało zaś Hornikowej pozostawiono w mieszkaniu, gdzie została zamordowana.

Ponura tragedia w rodzinie Horników wywołała w Bytkowie wstrząsające wrażenie i jest przedmiotem ożywionych komentarzy miejscowej ludności, gromadzącej się przed domem, w którym rozegrał się wstrząsający dramat małżeński.

Ogłoszenia do „Polski Zachodniej”
w Bielszowicach i okolicy

przyjmuje
nasz agent

Alfons Stamoszek

Bielszowice, ul. Grażyńskiego 81

7435

Upadek spółdzielczości w Niemczech

Często i dużo się mówi o słabym rozwoju spółdzielczości w Polsce. Tymczasem spółdzielczość w Polsce przeszła okres zły koniunktury, który pociągnął upadek całego życia gospodarczego w Polsce, obecnie rozwija się stale i produkuje gospodarstwu polskiemu w postępie.

W naszym gorszym położeniu znajduje się spółdzielczość w Niemczech. W jednym miesiącu lutym 1937 r. ogłosiło upadłość albo zostało przez rząd zawieszonych 85 spółdzielni, co stanowi poważny procent w stosunku do 52.734 spółdzielni w Niemczech. Cyfra ta rozkłada się na różne typy spółdzielni. Najwięcej zlikwidowanych spółdzielni li-

czy spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa — aż 36, potem spółdzielczość rolniczo-handlowa — 11.

Jeśli zestawimy to cyfrę z położeniem niemieckiej spółdzielczości w Polsce, która w ostatnich latach wykazuje rozwój w pewnych dziedzinach, w innych zaś stabilizację swego stanu gospodarczego, musimy stwierdzić, że spółdzielczość niemieckiej w Polsce lepiej się powiodła, niż spółdzielczość niemieckiej w Niemczech. Niemcy znajdują więc kapitały na pomoc spółdzielczości niemieckiej w Polsce, brak zaś ich im na pomoc spółdzielniom w ich ojczyźnie.

AMALIA IRENA HANZŁOWNA.

Dojazd nocą pod Chorzów

To już nie psów ujadanie z Boronowickich chat
ani jęk bólowa — wieczorem przy studni;
— to czarnej, bulgoczącej ziemi szmat,
gdzie życie bezustannym rytmem audni i dudni.

Przez postrzępione konary zbłądzonych drzew
zbliża się beko; motów; — motorem sty wali
życie olbrzymich maszyn; — kipi jak w żyłach krew
roztopione żelazo; kółka tęczy się pali.

Zostali za nami milczące lasy w zadumie —
lśnią w księżycowym świetle śniegi białe...
— A tu?... stawy szindlar powiewa dumnie
i łopocze w piersiach — kurczem zchorzałych.

Do podniebnych lotów przęga się smugi płowe
bez skargi, bez słów — chyżej i wyżej mkną;
...nikają szare, strudzone — lecz rodzą się nowe
bo nad otworem pieca czuć rękę —

w blasku ognia drę...

Wycieczki szkolne na Targi Poznańskie

Frekwencja przyjeżdżających na tegoroczne Targi będzie ogromna. Nie tylko dlatego, że znikły uzyskane na kolejach są bardzo znaczne, ale też i dlatego, że w tygodniu targowym znalazły się cztery dni wolne od pracy, a więc dwie niedziele, Trzeci Maj, który wypada w poniedziałek i Święto Wniebowstąpienia 6 maja, które wypada w czwartek tygodnia targowego.

Przy tej okazji należy pamiętać, że wstęp dla wycieczek szkolnych na Targi Poznańskie dozwolony jest wyłącznie w piątek, dnia 7 maja. Kupiec i wystawcy, przedstawiający klientelę Targów Poznańskich, tj. użytkownicy Targów, wywiera

ją stały nacisk na administrację, by starała się ze wszelkim miarę utrzymać gieldowy charakter Targów — nie zezwalając na czynienie z Targów dydaktycznej wystawy. Dlatego też zasadniczą wstępną na Targi dla dzieci jest wzmocnienie. Ponieważ jednakże wartość dydaktyczną Targów, skupiających kilka milionów przedmiotów, rok temu jeszcze nie wywaranych i obrażających coroczny postęp produkcji swojej i obcej, są niezmiennie cenę, przeto dla szkół zawodowych i średnich, przeznaczono jeden dzień, w tygodniu, mianowicie piątek 7 maja, w którym to dniu wycieczki szkolne są wpuszczane na Targi. (o)

Polski przemysł rybny
na Targach Gdynińskich

Mimo niewielkiej granicy morskiej (140 km) zarówno polowy jak i obrót handlowy rybą wzrasta nieustannie. Polowy przybrzeżny, które w roku 1934 warte były z 1.191 tys. w 1935 r. dosięgły wartości z 2, 120 tys. Polwy dalsze na Bałtyku podniosły się w tym samym czasie — 448 do 703 tys. zł. Polwy dalekookresowe wyniosły 1.241 tys. zł. Polwy ogólne obroty rybą przez Gdynię, zarówno wewnętrzne jak i częściowo eksportowe, wynoszące w roku 1930 zaledwie 12 324 tys. podniosły się w r. 1935 do imponującej sumy z 108 milionów.

Z powyższego wynika, że Gdynia jest bardzo poważnym ośrodkiem obrotu rybą. Z tych względów na tegorocznych Targach Gdynińskich (20 6 — 4. 7) będzie uruchomiony specjalny Dział Przemysłu Rybnego, który zgromi w pierwszym rzędzie przemysł konserwowy, zwłaszcza pracujący na eksport, jak i przemysł pomocniczy, produkujący np. pułki, skrzynki, beczki, na potrzeby przemysłu rybnego.

Udział firm w Targach Gdynińskich umożliwił obu kategoriom, przemysłowi rozwinięcie swojej produkcji oraz wzmocnienie konsumpcji ryb w Polsce. (o)

Z Katowickiego

ZGON ZASŁUŻONEJ POLKI W DEBIE.

(K) W ub. czwartek rozstała się ze światem długoletnia członkini Towarzystwa Polek w Debie s. p. Maria Sztotowa z domu Fojkiów, rodziny znanej na Śląsku ze swojej działalności na niwie narodowej jeszcze za czasów zaborczych.

Tą drogą członkini Towarzystwa Polek w Debie składają w smutku pogrzebowemu małżonkowi i córce oraz rodzinie Fojkiów i Sztotów najgłębsze współczucie.

Równocześnie zarząd Tow. Polek zwraca się z usilną prośbą do wszystkich członków Towarzystwa jak również i siostrzanym Tow. Polek na terenie Wielkich Katowic jak i Józefowca oraz Wełnowca o wzięcie ze szanowanymi gremialnego udziału w pogrzebie s. p. Sztotowej w dniu 4 kwietnia br. o godz. 13.00 z domu żałoby przy ul. Chorzowskiej 173 w Debie.

Z Chorzowa

POMOC DORAZNA DLA BEZROBOTNYCH.

(—) Miejski Kom. Funduszu Pracy w Chorzowie rozpoczyna z dnem 5 bm. wypłatę zaskłowej z akcji pomocy społecznej w naturze. Wypłata odbędzie się w j. p. w porządku uwidocznionego w ogłoszeniach.

Analizy moczu, krwi, kału, płwocin itd.

W LABORATORIUM

dla badań chemicznych, serologicznych, bakteriologicznych i biologicznych 6993

DR O. KOHLBERG

Chorzów I, ul. Wolności 19/21, Tel. 414-59

Wczesne rozpoznawanie ciąży z moczem

NAGRODA PRZECHODNIA „SOKOŁÓW”.

(—) Tow. Gł. „Sokoł” w Chorzowie i zawiadomienia członków, że strzelanie o nagrodę przechodnią odbędzie się w niedzielę o godz. 9-ej rano na strzelnicy „Bractwa Kurkowego” przy ul. Katowickiej.

Z Pszczyńskiego

UWAGA, OBYWATELE PIOTROWIC!

(P) Z okazji tygodnia propagandy Pomorskiej Komisji Wyw. w k. n. „Metropol” we wtorek, dnia 6 kwietnia 1937 r. o godz. 19.30 (7.30 wiecz.) film p. t. „Z Adriatyku na Bałtyk”. Słowo wstępne wygłosi p. dyr. Wojciechowski z Katowic. Nadprogramowo wyśledzono będzie komedia. Ceny miejsc: 80 gr, 60 gr, 40 gr i 25 gr. Oczekiwany dochód przeznaczony na cele kulturalne Polaków w Niemczech. Uprząższa się o liczny udział obywateli.

WIOSENNE ROBOTY MAGISTRATU
KATOWICKIEGO

(—) Magistrat m. Katowic przystąpił już do wiosennych robót publicznych, zatrudniając na razie niewielką ilość robotników. W szczególności rozpoczęto roboty dookoła uźbrojonego terenu przy ul. Cwikowej i Zamkowej. Równocześnie prowadzone są prace przy budowie szosy Kochłowice — Katowice.



Pianina
fortepiany i harmonie
nowe, najkorzystniej u
KWIATKOWSKIEGO
Katowice, ulica 3 Maja nr 13
Używane okazje od 6.00 zł — Wykonuje się
taczno wszelkie reperacje i strojenia

JUBILEUSZ SEKCIJ NARCIAKIEJ
P. T. T. W ZAKOPANEM.

(—) W dniach 17 i 18 kwietnia br. odbędzie uroczystość obchodzony jubileusz 30-lecia istnienia i działalności jednego z najstarszych i najzasłużniejszych klubów narciarskich w Polsce, jakim jest Sekcja Narciarska P. T. T. w Zakopanem. W pierwszym dniu uroczystości odbędzie się zawody narciarskie, w drugim dniu — po Mszy św. uroczysta akademii oraz zebranie dawnych i obecnych członków i sympatyków Sekcji i Tow. Tatrzańskiego. Jubileusz zakończony będzie wspólnym obiadem i zebraniem towarzyskim.

Motoryzacja kraju

Wysilki miarodajnych czynników mających na celu jak najszybsze przeprowadzenie motoryzacji kraju, odnoszą już pewne skutki. Poważniejsze firmy produkcyjne uzupełniają swoje taborze samochodowe, zamieniając stare, zużyte wozy na nowe nowoczesne maszyny, produkowane już całkowicie w kraju. Dowiadujemy się między innymi, że największa firma z branży luksusowo-międzynarodowej w Polsce, ocht-Lever S. A., Warszawa, zakupiła 15 nowych wołów ciężarowych. Wyjątkowo estetycznie wykonane karoserie, kursujące od pewnego czasu po Łódce są wybitnym dowodem, że nie jest zbyt trudno połączyć miłe z pożytecznym. (o)

szczyh i najzasłużniejszych klubów narciarskich w Polsce, jakim jest Sekcja Narciarska P. T. T. w Zakopanem. W pierwszym dniu uroczystości odbędzie się zawody narciarskie, w drugim dniu — po Mszy św. uroczysta akademii oraz zebranie dawnych i obecnych członków i sympatyków Sekcji i Tow. Tatrzańskiego. Jubileusz zakończony będzie wspólnym obiadem i zebraniem towarzyskim.

Jak władze niemieckie skrzywdziły polskich górników-emigrantów do Belgii

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w ubiegły piątek wychodziła z Sosnowca trzecia partia górników polskich, udających się do pracy w kopalniach belgijskich.

ZMIANA NA STANOWISKU WIKAREGO

Z dniem 1 kwietnia br. został przeniesiony z Pszczyny do Siemianowic kś. kapłan Władysław Marchewicz. W ciągu blisko dwuletniej działalności na swoim stanowisku ks. Marchewicz zaskarbił sobie szczerą sympatię i uznanie parafian pszczyńskich którzy do nim zachwycili się tak najsilniej wspomniany żyjąc na owoce pracy na nowel placówce

O OPIEKĘ ZDROWOTNĄ W PSZCZYŃCIE

(P) Jednym z miast mających dobre rozbiórki opieki nad zdrowiem swoich najmłodszych obywateli jest Pszczyna. Miasto uruchomiło w ub. roku Ośrodek Zdrowia w którym wzniesiono się praca nad podniesieniem zdrowotnym, gospodarczym i oświatowym. Schudnięcie, jest dostępne dla osób potrzebujących pomocy. Przechodzą nad matką i dzieckiem rozciągają opiekę nad chorymi i dziećmi, co lat 2. Biedne a niedorozwinięte dzieci otrzymują tu opiekę lekarską oraz mleko sterylizowane. Emulsje naświetlania lampą kwarcową. Po przebiegu z przychodni korzysta 150 dzieci z Pszczyny i okolic. Stała opieka fachowa czuwa nad rozwojem tych młodych pacjentów. Przechodzą przeciwnie, ośrodek udziela porad profilaktycznych, leczy gruźlicę, wysypkę w rodzinach, żółtaczkę, szepczy z pomocą zarobkowym oraz udzielanie porad i przekazywanie do szpitali, oraz wnoszących na tym polu ze skłoniem lekarzom, towarzystwami dobroczynnymi i t. d. Chorzy otrzymują u bezpłatnie lekarstwa. Dzieci odwiedzają przychodnię do 20 chorujących i dzieci i dorosłych. Dzieci korzystają z szeregów nie z nadświetlania lampą kwarcową. Działalność ośrodka, tego momentu, rzeczywiście, zasięgu, dochodzi do 20 km i obejmuje 38 gmin z 48.583 ludności. Personel ośrodka wyrusza na wieś i tam śpieszy z pomocą potrzebującym, ucząc najsilniejszych zasad higieny. Kierownikiem ośrodka jest dr. Gołus. W najbliższym czasie ma powstać przy ośrodku poradnia przeciwropnowiczy i ginekologicznej oraz -przeciwnie, i sportowa. Magistrat ostatnio -zaanektował dla szkół powszechnych specjalnego lekarza i dzieciom szkolnym przydzielili bezpłatnie kąpiele w kąpielni miejskiej

ZEBRANIE OKRĘGOWE N. CH. Z. P.

(P) W niedzielę, 4 bm. o godz. 12 odbędzie się w sali stadionu kąpielowego w Tychach zebranie okręgowe NChZP z udziałem posłów na Sejm RP i Śląski którzy wylosowali aktualne referaty polityczno - gospodarcze. W zebraniu tym weźmie udział obydwie gminy Tychy, Murów i Wilkowice

POWIATOWY ZJAZD WIAZUKU REZERWISTÓW

W niedzielę, 18 bm. odbędzie się w Hotelu Polskim w Mikołowie VI-ty Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Wiazuków Rezerwistów. Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem o godz. 10.30 w kościele parafialnym, po czym nastąpi defilada kompanii honorowej i uczestników zjazdu. Otwarcie zjazdu o godz. 13.

U osób, które używają mało racen, kilkotygodniowa kuracja naturalną -odą gorzkiej Francuskiej -Józefa oddaje nieocenione usługi. Należy pić c. r. a. do na czczo lub wieczorem przed uśnięciem na spokojnie jedną szklankę naturalnej wody gorzkiej Francuskiej-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Z Rybnickiego

DYŻUR APTEK I LEKARZY W RYBNIKU

(R) W niedzielę, 4 bm. w Rybniku dyżur Ap. Stara; dyżurnym lekarzem jest p. dr. Bratek

WCZESNIE ROZPOCZYNAJĄ KARIERE

(R) 1 kwietnia br. górnik Augustyn Płonka z Leszczyna zgłosił na posterunku policji w Czerwionce że nieznani sprawcy skradli mu z drewnianej skrzyni umieszczonej w szólarzy kłosa około 20 zł z różnorodnymi 1500 zł przechowywanych w skrzynce. Dochodzenia policyjne wykazały że kradzieży tej dopuścili się młodzi Hubert Kord i Paweł Lipus z Leszczyna; pow. Rybnik

LUNA POŻARU

(R) W nocy z 2 na 3 bm. zabłysła luna pożaru nad gminą Świerklany. Dość w pow. rybnickim. Pożar wybuchł w zabudowaniach rolnika Kuciora i strawił doszczętnie stodołę. Płomienie przeniosły się następnie na dom mieszkalny i znacznie go uszkodziły. Zaalarmowane okoliczne strażnice pożarne zdołały pożar ugasić. Szkody są znaczne. Przyczyną wybuchu pożaru do tej pory nie ustalono

POPIERAJ POLSKI HANDEL!

Tym razem wyjechało blisko 600 górników, którzy w poszukiwaniu pracy zdecydowali się opuścić rodzinne domy i zdeść się na los emigrantów. Kierownikiem transportu był przedsiębiorca oel „Orbis” p. Harthingh z Katowic, którego opiece oddana została cała gromada nieznających świata robotników. On był ich przewodnikiem, opiekunem i kasjerem zrazem. Górniczy policyjny przed wyjazdem oddali awie pieniądze w ręce p. Harthingha, który otrzymał w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim pozwolenie na wywóz z Polski 3627 marek niemieckich.

Podróż do Bytomia miała bez przeszkód. Długo, tam, kiedy zaczęły „urzędować” władze niemieckie, zaczęły się komplikacje, które w rezultacie sprawiły, że górscy emigranci znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Mianowicie kierownika transportu p. Harthingha, zatrzymano, a całą posiadającą przez niego sumę, stanowiącą własność emigrantów — skonfiskowano. Nie pomogły tłumaczenia, że pieniądze te są bezwzględnie potrzebne tym ludziom na opędzenie kosztów podróży, że pozabawienie ich

pieniędzy i pozostawienie na łasce losu jest dla tych ludzi krzywdą — pieniądze przepadły, a transport odjechał w dalszą drogę bez kierownika. Pana Harthingha zwołano tego samego dnia dopiero o godz. 19. Wrócił on do Katowic i złożył odpowiednie doniesienie u władz. Niezależnie od tego sprawa ta opiera się o Śląski Urząd Wojewódzki i konsulat niemiecki w Katowicach.

Postępowanie władz niemieckich w stosunku do polskich górników jest oburzające. Przechowywanie w stosowaniu przepisów rewidowych pozostawiało gromadę robotników na łasce losu w długiej podróży. A co oni poczną, kiedy się znajdą poraz pierwszy na obcej ziemi bez żadnych środków na zaspokojenie elementarnych potrzeb w pierwszych przynajmniej dniach swego pobytu w Belgii?

Władze polskie powinny jak najrychlej zainteresować się tą sprawą i wsząć odpowiednie kroki u odpowiednich władz niemieckich, aby krzywdę, jaką wyrządzono polskim górnikom — została jak najprędzej naprawiona.

Łańcuch włamań i kradzieży

W nocy na 2 bm. po uprzednim oderwaniu zamku u drzwi, włamali się nieznani sprawcy do składu kolonialnego Jędrzejki Węgrów w Katowicach, przy ul. Andrzeja 33, skąd skradli większą ilość wyrobów tytoniowych i wódek monopolowych, czekoladę, 50 paczek herbaty, pewną ilość mydła toaletowego, 60 znaczków pocztowych po 5, 10, 15 i 20 groszy, oraz 15 zł gotówki w bilonie. Szkoda wynosi około 1100 zł.

Tę samą noc po uprzednim oderwaniu zamku w drzwiach, dostali się nieznani sprawcy do składu kolonialnego Antoniego Klimka w Katowicach, przy ul. Łompy 2, i skradli większą ilość towarów kolonialnych i wyrobów tytoniowych.

Również tej samej nocy na szlaku kolejowym Szopieniec — Dąbrowka Mała, skradli nieznani sprawcy z pociągu Nr 9650, na szkodę DOKP. Katowice — jedną paczkę u-

brań kopalnianych nieprzemakalnych, nie ustalono dotychczas wartości. Dochodzenia w toku.

W nocy na 2 bm. przez wyduszenie szyby w drzwiach oraz przy pomocy wycierucha, włamali się nieznani sprawcy do składu towarów kolonialnych Berty Krenzowej w Mikołowie, skąd skradli większą ilość czekolady, wyrobów tytoniowych i około 20 zł w bilonie.

Dnia 30 ub. m. włamali się dotychczas nieznani sprawcy do mieszkań Wiktoria Jędrzejki w Radzionkowie, skąd skradli zegarek damski złoty ze złotym łańcuszkiem, złoty pierścionek męski z monogramem P. F. i W. S., złotą bransoletkę, broszkę złotą, 2 broszki srebrne, jeden naszyjnik złoty długości około 2 m, 15 sztuk monet niemieckich starych, 40 zł gotówki i 3 obligacje Powszechno-Narodowej, ogólnej wartości około 850 zł.



Panie, udające się z Budapesztu na uroczystości koronacyjne do Londynu, już obecnie noszą specjalne szale koronacyjne, wykonane na ich zamówienie, w związku z uroczystościami i ceremoniałem koronacyjnym. Szale te, jak widzimy na naszym zdjęciu, posiadają wyhaftowane portrety angielskiej pary królewskiej oraz insygnia koronacyjne.

Z Lublinieckiego

Z POBIEDZENIĄ WYDZIAŁU POWIATOWEGO W LUBLINIE

(L) Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem starosty dr. Olszewskiego posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym załatwiono następujące sprawy: Przyjęto protokół z przeprowadzonej rewizji w Powiatowej Kasie Komunalnej za miesiąc luty, oraz w kase Lecznicy; omówiono w kilku wypadkach podatek od koncesji; i podatek od przyrostu wartości nieruchomości; zatwierdzono uchwały rad gminnych: w Koszęcinie i Lubzu w sprawie podatku budynkowego, w Kaletach w sprawie zaciągania pożyczki na budowę nowej szkoły, a w osadzie Kuców na budowę sieci elektrycznej; w Solarni dotyczącej świadczeń drogowych w naturze na r. 1937, oraz w Kalinie w sprawie udzielenia subwencji w kwocie 3000 zł na budowę nowego kościoła

w Herbach Śl. Poza tym załatwiono kilka spraw personalnych i umorzono w kilku wypadkach koszty leczenia za bezrobotnych.

Jakich potraw się nie jada?

Odpowiedź bardzo prosta i łatwa. tylko niesmacznych Kucharki i kucharze wysłali, całą swą wiedzę i spryt, aby odpowiedzieć potrawą najmniejszą. Każdy, kto używa w swej kuchni przyprawy MAGGIEGO, posiadać to sztukę. Zaledwie kilka kropel MAGGIEGO przyprawy wystarczy, aby wydane polepszyć smak i aromat wszelkiego rodzaju potraw. (o)

STRZELANIE TRENINGOWE OFICERÓW REZERWY

(L) Kolo Oficerów Rezerwy w Lublińcu przypomniało, że 8 kwietnia br. odbędzie się treningowe strzelanie z broni małokalibrowej i krótkiej na strzelnicę od godz. 16-18, a bezpośrednio po nim — zebranie miesięczne.

Z Bielskiego

WYWIADOWKA W GIMNAZJUM PAŃSTW. W BIELSKU

(B) Dyr. Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego w Bielsku zawiadamia rodziców i opiekunów, że okresowa konferencja wywiadowcza odbędzie się w środę 7 kwietnia o godz. 17.00. Zebranie rodzicielskie kl. 4 i 7 w sprawie liceów i innych ważnych sprawach szkolnych odbędzie się przed wywiadowką o godz. 16.30.

TANIE WYCIECZKI „ORBISU”

(B) W nadchodzącym letnim sezonie PBP „Orbis” Bielsko, urządzi szereg wycieczek: na Wystawa Paryską i morskich polskimi statkami. Zgłoszenia przyjmują PBP „Orbis”, Bielsko, 3 Maja 31a, telef. 27-32. (o)

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI

(B) Mimo bezustannych upomnień ze strony policji pełniącej służbę na Wzgórzu w Bielsku, miejscowe obywatelskie nie przestrzegają przepisów drogowych, oraz mimo tego, że jeźdźnia na Wzgórzu została oddzielona od chodników barierkami, bardzo często zauważyć można spacerowiczów, którzy chodzą po jezdni Wzgórza narazając się na niebezpieczeństwo. Przykładem tego może być nasz wypadek: Dnia 2 bm. w godz. 18-19 rannych 80-letni starzec ze Strconki chciał przebiec jezdnią mimo, że zauważył nadjeżdżający autobus, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że zranił sobie głowę. Dzięki sprawności i szybkiej orientacji kierowcy autobusu, uniknął przebiegnięcia.



Akcja elektromonterów w Bielsku o podwyżkę płac

W poniedziałek, 5 bm. rozpoczyna się w inspektoracie pracy w Bielsku pertraktacje elektromonterów Bielska-Białej i okolicy ze zrzeszonymi elektrotechnicznymi zakładami instalacyjnymi o zawarciu umowy zbiorowej. Organizacja elektromonterów domaga się ustalenia płac dla czeladników elektromonterskich i wstrzymania dalszego przyjmowania uczniów.

Wypada nadmienić, że nie jeden wyrzeczony elektromonter „zarabia” po 35-60 gr na godzinę!

Z Cieszyńskiego

NIEZDROWE STOSUNKI W PIEKARNI WIEL

(C) W cieszyńskich piekarniach panują niezdrowe stosunki. Ogółem w cieszyńskich piekarniach pracuje około 40 czeladników po 12 i 14 godzin dziennie, a równocześnie około 30 czeladników piekarskich pozostają bez pracy i to od 4-5 długiego czasu. Bezrobotni piekarze do dawna nie pobierają zasiłków ustawowych na wypadek bezrobocia, żyjąc w skrajnej nędzy. Jest rzeczą bardzo pilną, aby te niezdrowe stosunki zostały usunięte.

Ogólnokrajowa wystawa koni

Jak wiadomo Polska zajmuje w Europie, nie tylko poczesne ale i pierwsze miejsce, pod względem ilości koni. Nie dziwnego więc, że w kołach importerskich oraz hodowców zagranicznych, wywołano już obecnie duże zainteresowanie. Ogólnokrajowa Wystawa Koni, która odbędzie się w Lublinie od dnia 29 czerwca do 5 lipca br. Wystawa ta powołana jest tym więcej interesująca, ponieważ skoncentruje ona po raz pierwszy w Polsce, wszystkie typy koni, tak hodowlano-zarodkowe, jak i w locze w jednym miejscu

Wznowienie wykładów

WARSZAWA W poniedziałek, 4 kwietnia 1937 roku wznowienie została wydana i ćwiczenia dla studentów 5 i 6 semestra politechniki warszawskiej. Zasiadający są studenci wni posiadają przy sobie indeksy i legitymacje studenckie. — Senat akademicki Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia br. postanowił wznowić w dniu 5 kwietnia br. (w poniedziałek) wykład i zaleca na 3 i 4 roku studiów wszystkich trzech wydziałów

Firma BKS.

Firma BKS. dawniej „Merkur” w Katowicach 9 Maja 15, narożnik Stawowej, która od niedawna wyspecjalizowała się w sprzedaży łożek metalowych, poleca łożka białe lakierowane kompletne z materacami kłódmami pikowanymi itd. po cenie reklamowej, począwszy od 88.50 zł. Szczegółowo tanio kupuje się zupełnie wyprawy ślubne (o)

Kącik harcerski

HARCERSKIE „WILKI MORSKIE” BUDUJĄ PRZYSTAN

Harcerstwo poznackie buduje przystań rzeczno-nać Waru. Będzie ona składać się z pomieszczenia dla kajaków, szatni, pomieszczenia na natrysk, świetlicę, oraz czytelnik na czas zimny, stałej wystawy modeli żeglarskich itp.

Kupon ulgowy do Cyrku Staniewskich w Katowicach

Ważny w niedzielę na 2 przedstawiennia o 4.30 popoł. i 8.30 wieczorem. Okazje nin. kuponu w kasie cyrku obmyślna po wykupieniu 1. biletu drugi znaczący zupełnie bezpłatnie.

Krew w organizmie ludzkim

Jaką rolę spełnia krew? — Transfuzja krwi — Krzepnięcie — Ciepła czerwone i białe — Stany zapalne i chorobowe

Krew odgrywa doniosłą rolę w najważniejszych procesach życiowych, odbywających się w naszym organizmie. Dzięki właściwości krążenia, odgrywa ona rolę pośrednika między komórkami ustroju a światem zewnętrznym. Główna jej rola polega na dostarczaniu tlenowi i materiałom odżywczym poszczególnym tkankom.

Jak wiadomo, do odbywających się w naszych komórkach procesów spalania potrzebny jest tlen. Wchłania go za pomocą narządu oddechowego, płuc, po czym łączy się on z czerwonymi ciałkami krwi i w ten sposób dostaje się do całego ustroju. Z drugiej strony

POZYWIENIE ULEGA W CZASIE TRAWIENIA ROZBIJANIU NA ELEMENTARNE SKŁADNIKI,

które organizm wchłania i przyswaja sobie za pomocą różnych soków trawiennych, gruczołów i fermentów. I tutaj rola krwi polega na rozprowadzaniu tych ważnych części składowych pokarmów do poszczególnych komórek.

Inną funkcję, nie mniej ważną, krwi jest

WYDALENIE Z USTROJU PRODUKTÓW ROZPADOWYCH,

przemiany materii oraz spalania poprzez narządy specjalne ku temu przeznaczone, jak: nerki, płuca i skórę.

Wiemy poza to o działaniu gruczołów wydzielania wewnętrznego, których znaczenie, według najnowszych badań, jest olbrzymie. Gruczoły te, jak np.

TARCZYCA, NADNERCZE, PRZYSADKA MOZGOWA I T. P.

wydzielają swe hormony bezpośrednio do krwi. Dalszym zadaniem krwi jest doprowadzenie tych niezbędnych dla życia wydzielin do szczególnych tkanek.

Aby sobie uprzytomnić, jaką ważną rolę krew, jako płyn odżywczy, wystawia zaobserwować w organizmie następstwa, wywołane większym krwotokiem. Duża utrata krwi powoduje błądność skóry i słów, krótki oddech, wyczerpanie, słabość, silne pragnienie i nawet utratę przytomności. U człowieka dorosłego, którego

IŁOŚĆ KRWI WYNOŚY 1.10 WAGI CIAŁA, t. j. mniej więcej 5—6 i pół kg, już utrata dwóch kilo krwi może spowodować śmierć. Gdy zaś krwotok nie jest śmiertelny, wtedy zadziwiająca jest szybkość, z jaką krew się odnawia. Następuje to także za pomocą płynów, zawartych w tkankach ustroju. To też nie trudno jest wytłumaczyć sobie pragnienie, jakie dołącza rannym, którzy utracili większą ilość krwi.

Potężną bronią w walce z dużą utratą krwi jest, jak wiadomo,

TRANSFUZJA KRWI.

Pierwszy raz dokonana ona została w 17 w. Skuteczność tego zabiegu nie polega jedynie na przywróceniu ustrojowi niezbędnych mu elementów odżywczych, zawartych w krwi. Właściwym powodem działania jego jest podniesienie ciśnienia tętniczego, obniżonego przez krwotok poniżej poziomu, który jest nieodzowny dla życia. Najlepszym dowodem tego jest, że wystarczy zastrzyknąć rannemu zwykły roztwór soli, aby osiągnąć zadowalającą poprawę jego stanu. Jednakże przy wielkiej utracie krwi jedynie transfuzja jest skuteczna.

W ostatnich czasach a zwłaszcza podczas wojny, technika transfuzji została znacznie udoskonalona m. in. i przez użycie pewnych substancji chemicznych, jak cytrynianu sodu, dzięki którym krew podczas manipulacji przetoczenia jej nie ulega krzepnięciu.

Inne zagadnienie, które zajmowało uczonych, była

KWESTIA ODDZIAŁYWANIA POSZCZEGÓLNYCH GRUP KRWI WZAJEMNIE NA SIEBIE.

Jak wiadomo, wprowadzenie do żył zwierzęcia krwi inogatunkowej, może wywołać groźne zaburzenia w jego ustroju. Tak np. krew niektórych gatunków ryb jest trująca dla ssaków. Zauważono zaś, że zjadliwość krwi końskiej dla człowieka jest mała, to też znalazła ona szerokie zastosowanie w lecznictwie siurowiczym. Krew u poszczególnych ludzi posiada także odrębne właściwości i dlatego też przed transfuzją poddana musi zo-

stać wstępnemu badaniu, które orzeknie, czy można będzie ją w tym celu użyć.

SAMOOBRONA ORGANIZMU PRZECIWKRWAWIENIU

polega na właściwości krzepnięcia krwi. Jak wiadomo, krew w obrębie układu naczyniowego znajduje się w stanie płynnym. Poza obrębem organizmu krzepnie t. zw. ze stanu płynnego przechodzi w stan stały. Zjawisko to jest bardzo skomplikowane i wchodzi tu w grę różne czynniki, które w nim biorą udział. Między innymi ważną rolę odgrywa włóknik oraz sole wapniowe. Normalny czas krzepnięcia krwi wynosi 5—10 minut u człowieka. W niektórych schorzeniach jak np. hemofilii czyli krwawiczość, krew krzepnie bardzo wolno. Choroba ta występuje wyłącznie u mężczyzn, dziedziczy się zaś przez kobiety, które same na nią nie cierpią. Nie trudno jest zrozumieć, jak chorzy ci wystrzegają się muszą wszelkiego rodzaju obrażeń ciała i uszkodzeń fizycznych, aby nie wywołać krwotoków, tak trudnych u nich do tamowania.

Pod względem morfologii **KREW SKŁADA SIĘ Z CZĘŚCI PŁYNNEJ T. ZW. PŁAZMY I BIAŁYCH CIAŁEK.**

Liczba ciałek czerwonych czyli krwinek wynosi około 5 milionów w jednym mm. sześciennym krwi. W niektórych schorzeniach jak np. anemii żłobowej, ilość ich może się zmniejszyć do jednego miliona i poniżej. Znać się także stany, w których liczba krwinek zwiększa się w znacznym stopniu. Zaobserwowano to zwłaszcza u ludzi, przebywających na dużej wysokości jak np. w miejscowościach górskich lub w aeroplaniu.

Zasadnicza ROLA KRWINEK

polega na pobieraniu tlenu z płuc, aby go później udzielić całemu ustrojowi. Funkcję tę zawdzięcza krwinka zawartemu w niej barwnikowi, hemoglobinie, która posiada zdolność łączenia się z tlenem i tworzy z nim luźny związek chemiczny, a za tem łatwo się od niego oddziela. W przypadkach zacczadzenia, miejsce hemoglobiny zajmie tlenek węgla i temu też należy przypisać objawy ciężkiego zatrucia, powstałe wskutek niedotlenienia organizmu.

Poza krwinkami krew zawiera jeszcze rozmaite rodzaje ciałek białych, czyli leukocytów. 1 mm sześcienny zawiera ich 7—8 tysięcy.

Z obrad Rady Gminnej m. Bielska

Dnia 1 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej m. Bielska, na którym uchwalono szereg spraw.

Postanowiono mianowicie **ZAKOŃCZYĆ TZW. WOJNĘ GAZOWĄ**

między Bielskiem a Biągą, trwającą od kilku lat, a mającą powód w odmawianiu zapłaty za gaz ze strony miasta Biąlego. Kilkakrotne propozycje Prezydium m. Bielska, by sprawę tę wreszcie zakończyć, były przez m. Biągą ignorowane. Stanowiło to było o tyle bardzo wygodne, ponieważ Biąga brała z Bielska gaz, nie chcąc zań płać i jeszcze żądała, aby Bielsko dostarczało obsługi do lamp gazowych. Propozycja Bielska

idzie w tym kierunku, aby z kwoty 16 tysięcy złotych należnych Bielsku za dostarczenie gazu, Biąga potrącała sobie 10% zysku, a resztę w kwocie ponad 14 tysięcy złotych przekazała Bielsku. Było by wskazane, aby z uwagi na sąsiedzkie stosunki narzecze przystąpiła Biąga do załatwienia tej sprawy, bo przecież stan obecny tamuje tylko wszelkie inwestycje gazowe na terenie bielskim, w czym widocznie Biąga nie jest zainteresowana.

Uchwalono dalej zaprowadzić połączenie wodociągowe o przekroju 150 mm z ulicy Legionów na ulicę Rzeźniczą drogą okrężną od toru kolejowego kosztem 26.500 zł. Postanowiono oddać roboty koło balustrady na ulicy Zamko-

wej i na Wągorzu firmie Gerad i Zangl za 28 tysięcy złotych.

Załatwiono dalej zmianę podatku od psów w tym kierunku, że za pierwszego psa wynosi podatek 10 zł, za drugiego 25 zł, a za trzeciego i dalszego o 15 zł więcej.

Postanowiono **SPRZEDAĆ TARTAK MIEJSKI.** Przedsiębiorstwo to w administracji gminy nie może być należycie wyzyskane, ponieważ koszt tyngent drzewostanu przypadający na rok daje możliwość pracy tylko na przeciąg 6 miesięcy, zaś uruchomienie tartaku przez cały rok wymagałoby skłupywania drzewa, dalszej rozbudowy tartaku oraz zakupienia nowego heblarki, co powiększyłoby znacznie wydatki na administrację. Cena sprzedaży tartaku wynosi 128 tysięcy zł, a procent od tej kwoty przedstawia się korzystniej dla gminy, niż czysty dochód z tartaku.

Do ważnych spraw należy częściowo **USANOWANIE SPRAWY TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO,**

co załatwiono w ten sposób, że miasto p. zjęk, zobowiązania tego Towarzystwa w wysokości 40 tysięcy zł. Na mocy umowy z roku 1924 i 1929 tj. z okresu rządów Niemców w Radzie Miejskiej gmina obowiązana jest do przejęcia całego długu w kwocie 150 tysięcy złotych. Obecnie Tow. Łyżwiarskie będzie zobowiązane do wypłaty kwoty tylko 100 tysięcy zł, co ułatwi mu spłatę odsetek i amortyzację długu, a natomiast gmina w zamian za swoje świadczenie obejmuje obecnie pół partu w pawliku i całe piętro na własne cele, oraz parcelę o powierzchni 1675 m² która będzie przeznaczona na wybudowanie łazien dla rodzin robotniczych.

Uchwalono **SPRZEDAĆ POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI DOM GMINNY**

przy ulicy Schiebkiego, z którego miasto nie mało żadnych dochodów, za cenę 66 tysięcy zł. następnie zakupić 2000 tonn kostki granitowej szwedzkiej na brukowanie ulic, która kalkuluje się o 12 tysięcy złotych taniej od krajowej kleszowej. Zgodzono się również zaistalować drugi boiler do szpitala miejskiego.

P. burmistrz dr. Przybyła podał do wiadomości, że śląski Urząd Wojewódzki przyznał w materiale i gotówce

200 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA ROBOTY PUBLICZNE,

a mian. na wykończenie zaczętych ulic i brukowanie nowych, oraz na wybudowanie mostu od ulicy Republikańskiej, który będzie łączył oba sąsiednie miasta i który przyczyni się do usprawnienia komunikacji.

Spodziewana odpowiedź Bloku Katolickiego motywująca zarzutem, zgłoszonej w radzie obrad budżetowych, nie nastąpiła, a natomiast ks. Skudrzyk odczytał pismo treści podobnej, w którym powołał się na ustne zgodzenie sprawy z p. burmistrzem. Pismo to przyjął radni policy z uzasadnieniem, widząc w tym rozsądną wpływ ks. Skudrzyka.

Po załatwieniu szeregu spraw osobowych obrady zakończono.



Z pogrzebu zmarłego króla Cyganów Matejsza Kwieka. Na lewo moment wnoszenia trumny do karawanu, na prawo scena rozpoczynającego jednego z cyganów.

Balet Cieplińskiego w Katowicach

Znany baletmistrz polski Jan Ciepliński użarząca ze swoim baletem, tournée po Śląsku, a mianowicie 13 kwietnia wystąpi w teatrze w Katowicach, 14 kwietnia w teatrze w Chorzowie i 15 b. w Bielsku.

Ciepliński jako baletmistrz dobrze jest znany publiczności śląskiej, był on bowiem w roku 1922 i 1925 dyrektorem baletu opery katowickiej. Balet ten cieszył się wówczas dużym powodzeniem, a szczególnie podobały się wspaniale wykonywane tańce górnośląskie.

Ciepliński po opuszczeniu sceny katowickiej w roku 1923 pełnił przez szereg lat obowiązki dyrektora baletu w Sztokholmie i Buda

peszcie a następnie w operze w Buenos Aires. Po wielu sukcesach za granicą, powróciwszy do kraju, zorganizował on w Warszawie własny zespół baletowy, którym obecnie zawita do Katowic.

W skład zespołu baletowego wchodzi: Złota Buczyńska, Jan Ciepliński, reżyser zespołu Zygmunt Dąbrowski, Jadwiga Chrymiewiecka, Janina Leitzkówna, Halina Szmelcówna i Wacław Wierzbicki.

PRZY PRZEBIEGU
GRYPY, KATARZ
KOWALSKINA

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Miesiąc propagandy kultury fizycznej

Przemówienie gen. Olszyny-Wilczyńskiego

W całej Polsce rozpoczął się t. zw. miesiąc propagandy kultury fizycznej. Z tej okazji dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyna-Wilczyński wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Dziś rozpoczyna się w całej Polsce miesiąc propagandy kultury fizycznej w ośrodkach wychowania fizycznego. Istotnym sensem i celem tej imprezy jest intensywna propaganda ćwiczeń fizycznych i sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa zachęcenie do uprawiania sportów tych odnowisk, które dotąd obok zapadnięcia własnej sprawności cielesnej przechodziły z nieznajomością obojętnością.

Uruchomione przez PUWF i PW ośrodki wychowania fizycznego, jak również i te, niestety niedość jeszcze liczne, które tu i ówdzie powstały za inicjatywę niektórych samorządów — są głównymi w Polsce arenami pracy nad rozwojem kultury fizycznej w szerzej. Znajdą się więc one i na rzeczy podczas obecnej kampanii na najbardziej eksponowanej pozycji. Kwiecień będzie właśnie miesiącem propagowania całokształtu wychowania fizycznego we wszystkich jego przejawach.

Propaganda ta, podjęta tak chętnie przez prasę, a przede wszystkim przez Polskie Radio, nie jest jakąś zwykłą reklamą. — Ośrodki WF najmniej tej reklamy potrzebują. Są już zresztą oddawna popularne. Nie ich i boiska już oddawna nie mogą dać czasu i miejsca wszystkim pragnącym z nich korzystać. To też, rozpoczynając się w tej akcji ma nie tyle wskazać drogę do ośrodków tych, co dotąd żadnych ćwiczeń cielesnych nie uprawiali, ile chce również pobudzić ich najszerszy wysiłek społeczny do tworzenia nowych ośrodków, a posiadające swe ośrodki związki i kluby zjednać dla otwarcia ich bram dla jak najszerszych kręgów społeczeństwa, chętnego do podjęcia sportu. Chodzi tu więc o znaczne wzmocnienie działalności wszystkich ośrodków. Ośrodki państwowe nie będą wszakże szczędzić wysiłków, zrobią, co tylko będą w ich mocy.

Akcja propagandowa, a tuż za nią sportowa, nie dąży jednak do wyników w zupełności zadawalających, gdyby ją prowadzili same instytucje urzędowe. Udział w niej wziąć powinno całe społeczeństwo, w pierwszym zaś rzędzie organizacje, związki i kluby społeczne, które sobie wzięły za cel służyć sprawom WF i sportu. Powołanie akcji leży przecież także w wysokim stopniu zwłaszcza we własnym interesie tych ostatnich, gdyż pozwoli im zmobilizować sobie ów narybek, za którym: tak często tęsknią.

Nie mogę przy tej okazji nie zaznaczyć, że na temat t. zw. współdziałania między instytucjami urzędowymi i społecznymi

stawia się u nas często anormalne wymagania. Wielu zrzeszeniom społecznym zdaje się nie raz, że urzędy państwowe są ich organami wykonawczymi. Umieją rzucać niesamowicie często projekty, a po tym czekają z założonymi poprostu rękami, by urzędy natychmiast ich projekty wykonywały; nie szczerzą oczywście przy tym słów krytyki, jeśli ta cudza praca nie przynosi im spodziewanych korzyści. A stosunek ten wręcz powinien być odwrotny. Zadaniem urzędów państwowych jest wskazywanie celów, wytyczanie dróg, a następnie koordynowanie wysiłków, lecz samą właściwą pracę winny podejmować i prowadzić własne organizacje społeczne.

PUWF i PW głosi od pierwszego dnia swego istnienia, że upowszechnienie kultury fizycznej i ogarnięcie zainteresowaniem usportowienie najszerszych mas ludności jest potrzebne i konieczne, jako posiadające kardynalne znaczenie dla zdrowotności narodu i obronności państwa. Dotąd jednak niestety troskę o ów rozwój wszędzie realizował niemal prawie wyłącznie on sam. Pora już, by zasadniczy ciężar akcji wzięli na siebie i organizacje społeczne i by zaczęły poświęcać temu zagadnieniu więcej uwagi.

g. w swych programach pracy, a zwłaszcza więcej wysiłków w ich realizacji.

Niechże obecny miesiąc propagandy zainicjuje, na terenie całej Polski, kładąc na pełną zrozumienia i świadomości w tym względzie współpracę pomiędzy organami PUWF i PW a organizacjami społecznymi. Rozpoczyna się on nawet pod dobrymi auspiciami jak stwierdzam z całą radością. Oto cały szereg związków i klubów sportowych, oraz organizacji uprawiających w. f. zdecydował swą współpracę na ten miesiąc, oddając do dyspozycji sale, boiska, trenażery, a także drużyny dla pokazów i zawodów propagandowych.

Chciałbym już teraz wierzyć, że po zakończeniu tego miesiąca propagandy nie zostanie tak obojętnie nawiązana współpraca przerwana i być będą ją prowadzić nadal same organizacje społeczne.

Jest to również moje życzenie na przyszłość. Wracając do teraźniejszości, żywię niepełną nadzieję, iż nasza propaganda kwietniowa da sportowi polskiemu nowe tysiące adeptów, którzy oby wkrótce stali się tegimi sportowcami i sprawnymi żołnierzami, a zarazem pełnowartościowymi obywatelami kraju.

Pięściarze śląscy na mistrzostwach Polski

Bokserskie mistrzostwa Polski odbędą się w tym roku według nowego systemu. Pięściarze śląscy walczyć będą w grupie, w skład której wchodzi przedstawiciel Krakowa i Łodzi. Eliminacje odbędą się dnia 10 i 11 bm. w Krakowie. Dotychczas nie zostało ustalone, którzy pięściarze śląscy pojedają do Krakowa.

Na temat reprezentacji istnieją rozbieżne zdania w zarządzie śląskiego OZB. — Istnieje projekt wysłania do Krakowa tylko tych bokserów, którzy zdobędą tytuły

mistrzowskie. Inni znów są za tym aby walczyli teoretycznie najlepsi zawodnicy. Chodzi tu oczywiście o Maneckiego. Świerka i Wiedemana, a więc o bokserów, którzy poza Wiedemanem w ogóle nie brali udziału w mistrzostwach.

Największe widoki wyjazdu do Krakowa ma następująca ósemka: Pawlica (PKS), Jarząbek (IKB), Cichy (Zw. Strzelecki), Manecki (Ruch), Świerk (IKB), Wietorski (Zw. Strzelecki), Wiedeman (Ruch) i Pilat (IKS).

Terminarz rozgrywek ligowych

W dniu wczorajszym został ostatecznie ustalony terminarz zawodów ligowych na sezon bieżący. Terminarz ten przedstawia się następująco:

4 kwietnia: Wisła — Warszawianka, Pogoń — Garbarnia, LKS — Cracovia;
11 kwietnia: Wisła — LKS, Garbarnia — Warta, Warszawianka — Cracovia, AKS — Ruch;
18 kwietnia: Cracovia — LKS, Warta — Pogoń, Warszawianka — AKS, Ruch — Wisła;
25 kwietnia: Wisła — Pogoń, LKS — Warta, Warszawianka — Ruch, AKS — Czarni;
2 maja: Cracovia — Pogoń, Warta — Warszawianka, Ruch — LKS;
8 maja: AKS — Garbarnia;
9 maja: Wisła — Garbarnia;
9 maja: Cracovia — Warszawianka; Pogoń — AKS, Warta — Ruch, LKS — Garbarnia;
23 maja: Garbarnia — Ruch, Cracovia — Warta, Pogoń — Warszawianka;
27 maja: Wisła — Cracovia, LKS — Pogoń, Warszawianka — Garbarnia;
30 maja: Garbarnia — LKS, Warta — AKS, Ruch — Cracovia;
6 czerwca: Garbarnia — Cracovia, Pogoń —

Ruch, LKS — Warszawianka, AKS — Wisła;
13 czerwca: Cracovia — AKS, Warszawianka — Pogoń;
27 czerwca: Wisła — Warta, AKS — LKS;
1 sierpnia: Ruch — AKS;
8 sierpnia: AKS — Warszawianka;
15 sierpnia: Garbarnia — Pogoń, Ruch — Warta;
22 sierpnia: Ruch — Warszawianka;
29 sierpnia: Garbarnia — AKS, Pogoń — LKS, Warta — Cracovia, Warszawianka — Wisła;
5 września: Cracovia — Wisła, Pogoń — Warta, LKS — AKS, Ruch — Garbarnia;
19 września: Wisła — Ruch, Warta — Garbarnia, Warszawianka — LKS, AKS — Pogoń;
26 września: Garbarnia — Wisła, LKS — Ruch, AKS — Warta;
15 października: Cracovia — Garbarnia, Warta — Wisła, Ruch — Pogoń;
17 października: Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Cracovia, LKS — Wisła;
24 października: Cracovia — Ruch, Pogoń — Wisła, Warta — LKS;
31 października: Wisła — AKS, Warszawianka — Warta.

Bieg na przełaj Sokółów Dzielnicę Śląskiej

Tegoroczny bieg na przełaj o nagrody przechodnie, urządzony przez T. G. Sokół w Chorzowie I, odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia o godz. 12. Bieg odbędzie się w dwóch oddzielnych grupach: dla drużeb powyżej lat 18-tu, trasa biegu około 3500 m, oraz dla dorostu do lat 18-tu, trasa biegu około 1800 m. Udział w biegu mogą brać wszyscy Sokoli Dzielnicę Śląskiej, zgłoszeni przez swe gniazda.

Zgłoszenia do biegu należy przysłać pod adresem: T. G. Sokół, Chorzów I, ulica Prez. Mościckiego 17 (Sokolnia) do dnia 10 kwietnia br. włącznie przy równoczesnym wpłaceniu 30 gr wpisowego do zawodnika.

Treningi bokserów K. S. Związku Strzeleckiego

Sekcja bokserka KS Związku Strzeleckiego w Katowicach, podaje do wiadomości, że treningi odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 20 do godz. 22 w sali Miejskiego Ośrodka WF w Katowicach, ul. Raciborska. Zgłoszenia na członków przyjmują podczas treningów kierownik sekcji Sadowski wzgl. instruktor Cichy.

Komunikat śniegowy

Schronisko Barania-Góra, Wisła, donosi w sobotę, dnia 3 kwietnia 1937 r. o godz. 9-tej, że jest śniegu ziarnistego około 60 cm, śnieg nieco mokry, temperatura + 3, przyjemny wiatr z północno-wschodu, słonecznie. Barometr wskazuje nisko. Śnieg możliwy dla narciarstwa zaczyna się na Kubalonie. Należy się spodziewać edwizy albo deszczu.

Schronisko na Równicy, Ustroń: szala śniegu grubości 30 cm, tylko na granicach i łące Kisielowej, temperatura + 5, słaby wiatr z północno-wschodu, słonecznie. Widzialność bardzo daleka. Barometr wskazuje nisko. Szosa do schroniska jest sucha. Około schroniska są tylko większe ślady śniegu. Znosi się na deszcz.

Ciekawe wiadomości ze świata

MEDIOLAN. Na bokserkie mistrzostwa Europy, które odbędą się w Mediolanie w dn. 5-9 maja br. wpłynęły zgłoszenia od 17 państw, zgłaszających łącznie 136 zawodników.

BUDAPESZT. Kierownik węgierskiej reprezentacji bokserkiej i zarazem wiceprezidentu Węg. Zw. Bokserkiego, p. Kankowsky, zdyskwalifikował znanego w Warszawie boksera wagi ciężkiej Nagy'ego, który dopuścił się w czasie wspomnianego turnieju ciężkich wykroczeń przeciwko obowiązującym drużynę przepisom.

W wyniku dyskwalifikacji Nagy nie będzie mógł startować w mistrzostwach Węgier 7 bm.

W bieżącym miesiącu rozegrane zostaną Europy następujące międzypaństwowe mecze piłki nożnej: 4 bm. w Antwerpii Belgia — Holandia, 11 bm. w Szwajcarii — Węgry w Bazyle, o puchar Europy, oraz w Paryżu Francja — Włochy.

18 bm. w Brukseli Szwajcaria — Belgia, w Bukareszcie: Czechosłowacja — Rumunia. 25 bm. w Hanowerze: Niemcy — Belgia, a w Turynie: Włochy — Węgry o puchar Europy.

PARYŻ. W turnieju piłkarskim o mistrzostwo świata, który odbędzie się we Francji 1938 r., udział weźmie m. in. reprezentacja Urugwaju.

Bokserzy węgierscy pokonali Lipsk

Bokserka reprezentacja Węgier, wracając z Polski rozegrała we czwartek wieczorem mecz z reprezentacją Lipska w Lipsku, odnosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 12:2. Jedyną zwycięstwem dla lipszczan uzyskał Pietsch, nokautując Szolnokiego.

Pływacy węgierscy we Lwowie

W sobotę przyjeżdża do Polski na kilkudniowe turnie „Budapest Sport Egyesület”, jedna z czołowych węgierskich drużyn pływackich.

Pierwszy występ Węgry nastąpi we Lwowie dnia 8 bm. przeciwko Pogoni i nazajutrz przeciwko reprezentacji Lwowa.

Ze Lwowa Węgry udadzą się do Krakowa, następnie do Łodzi i Warszawy. Drużyna węgierska przybędzie w składzie: Suranyi I i II, Rajki, Vertessy, Lombhenyi, Torok i Zalony.

Nagroda Pana Wojewody dra Grażyńskiego na Raid Krajoznawczy Polskiego Touring Klubu

W połowie maja br. Polski Touring Klub organizuje Raid Krajoznawczy mający na celu propagandę krajoznawstwa, zagadnień motoryzacji, oraz jego znaczenia dla obrony Państwa.

Protokurator nad raidem przyjęli Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski i Minister Komunikacji pik. Ulrych.

W związku z powyższym Pan Wojewoda dra Grażyński ustanowił nagrodę dla uczestników raidu, którzy poza zachowaniem ogólnych warunków regulaminu raidowego przejadą przez punkty kontrolne w Wiśle i na Równicy.

Wyznaczenie tej cennej nagrody niewątpliwie przyczyni się do wzbudzenia

żywego zainteresowania raidem szerokich sfer sportowych, a szczególnie kierowców zrzeszonych w klubach samochodowych i motocyklowych okręgów przemysłowych.

Ponieważ raid odbywa się pod hasłem „Motoryzacja to siła Polski” przypuszczamy, że kluby i związki wezmą w nim gremialny udział.

1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 26

